

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Dziś w numerze:

Codzienne troski po święcie w Saarze. — Asy czystej rasy. — Himalaje rosną. — Działalność wileńskiego P. C. K. — Wilno jako rynek zbytu dla rolnictwa. — KOBIEŃKA MA GŁOS.

### Antypolskie harce „Lietuvos Aidas“

KRÓLEWIEC. (Pat). „Lietuvos Aidas“ zamieszcza bardzo ostre wystąpienie przeciwko mniejszości polskiej na Litwie ponieważ księgarnia polska „Stella“ w Kownie umieściła w cenie wystawczym zawiadomienie o wieczorku w gimnazjum polskim, zredagowane tylko w języku polskim.

„Lietuvos Aidas“ przypomina, że na Litwie obowiązuje rozporządzenie, że ogłoszenia mniejszości muszą być sporządzane również w języku litewskim.

### Konferencja prasowa Ententy Bałtyckiej

Dziś rozpoczyna się w Kownie konferencja Bałtyckiej Ententy Prasowej. Konferencję zainauguruje min. Spraw Zagr. Lozoraitis. W otwarciu konferencji weźmie również udział poseł łotewski w Kownie p. Seja i poseł estoński p. Leppik. Ponadto przybywa z Estonii dwóch delegatów: prezes estońskiego Komitetu Porozumienia Narodowego p. Kornel, dyrektor Elty i członek tegoż Komitetu p. Laaman. Z Łotwy przybywa trzech delegatów: prezes lot. Komitetu Porozumienia Narodów p. Berzins, redaktor „Tevijas Sargs“ p. Kroders i redaktor „Rīts“ p. Grins. Ze strony Litwy w konferencji wezmą udział członek wie lit. Komitetu Narodowego oraz prezes Związku Dziennikarzy prof. Tamošaitis. Konferencja trwać będzie dwa dni.

### Przestał wychodzić „Dzień Kowieński“

w następstwie ustawy o nazwach geograficznych

RYGA. (Pat). Wedle doniesień z Kowna, w tych dniach weszło w życie rozporządzenie o obowiązkowym używaniu nazw geograficznych tylko w brzmieniu litewskim.

W następstwie tego rozporządzenia przestał wychodzić jedyny na Litwie

dziennik polski „Dzień Kowieński“, gdyż władze uznały, że słowo „Kowieński“ nie odpowiada obecnej nazwie stolicy litewskiej Kaunas. Pomiędzy redakcją tego dziennika a czynnikami rządowymi prowadzone są pertraktacje co do tytułu tego pisma.

### Cofnięcie zarządzenia o zwołaniu sejmu kłajpedzkiego

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy. Biuro sejmiku kłajpedzkiego otrzymało 22 stycznia polecenie wyśnięcia do posłów zawiadomienia o zwołaniu na 28 bm. posiedzenia sejmu.

Następnego dnia do urzędu pocztowego przybyła policja, która zażądała wstrzymania wysyłki tych zawiadomień.

—oOo—

### Polska najbardziej pożądanym partnerem

MONACHJUM. (Pat). „Vöelkischer Beobachter“ zamieszcza w Nr. 23. p. 1. „Polen als Grossmacht“ obszerny artykuł o mocarstwowym stanowisku Polski. Historia Polski, pisze autor, począwszy od Bolesława Chrobrego, Stefana Batory, Stanisława Poniatowskiego do Józefa Piłsudskiego, od Grunwaldca do Cudu nad Wisłą, jest historią oręża.

Wielki mąż stanu decyduje dziś o rozwoju Polski. Słowa jego są rozkazem, myśl czynem. Marszałek myśli i pracuje tylko nad utrzymaniem wolności i wielkości kraju. Polska dokonała w ciągu 16 lat wielkich czynów państwowo-twórczych. Dzięki polityce Marszałka i min. Becka, stała się Polska najbardziej pożądanym partnerem na kontynencie.

### W rocznicę podpisania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji

Głosy prasy niemieckiej

BERLIN (Pat). Z okazji przypadającej na dzień 26. I. pierwszej rocznicy podpisania polsko-niemieckiego deklaracji o nieagresji prasa nie-

miecka rozważa historyczną doniosłość tego wydarzenia.

„BOERSEN ZEITUNG“ porównywa deklarację z podmuchami orzeźwiającego wiatru, który oczyścił duszną atmosferę. Znaczenie tego porozumienia staje się jasne, gdy uwzględnimy niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju Europy przedstawiała sprzeczność między Polską a Niemcami. Deklaracja o nieagresji przyniosła rozczarowanie tym kołom w Europie, które sądziły, że konflikt polsko-niemiecki jest w każdej chwili otwarty dla interwencji państw trzecich.

„BERLINER TAGEBLATT“ pisze: Polska, którą dotychczas zawsze zaliczano do przeciwników Niemiec, zdobyła sobie swobodne działanie również w stosunku do Rzeszy, przekreślając temsamem wszelkie rachuby państw trzecich. W tej zmianie sytuacji politycznej tkwi decydujące znaczenie umowy polsko-niemieckiej. Porozumienie między Polską i Niemcami nie jest tylko polityczną „umową stabilizacyjną“, lecz stanowi poważną próbę zapoczątkowania na ważnym polu polityki europejskiej procesu oczyszczania w nowym duchu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

## Minister Józef Beck wygłosi exposé 1 lutego

Jak słyhać, w najbliższych dniach min. Beck wygłosi exposé o polityce zagranicznej na komisji Spr. Zagr. Sejmu. Posiedzenie komisji, na porządku dzien-

nym którego znajdzie się exposé, odbędzie się prawdopodobnie w piątek 1-go lutego rb.

### Pos. Brodacki uchybił godności posła

Sąd honorowy ogłosił wyrok w sprawie posła Brodackiego (kl. lud.), oskarżonego przez pos. Sanojcę o korzyści osobiste, jakie czerpał z parcelacji jednego z majątków od nabywców, będąc

jednocześnie pomocnikiem współwłaściciela tego majątku. Sądowi przewodniczył wicemarszałek Sejmu Makowski.

Sąd uznał, że pos. Brodacki uchybił godności posła Rzplitej.

Posel W. Przesmycki w Tallinie



Nowomianowany poseł Rzplitej Wacław Przesmycki wręczył w tych dniach Prezydentowi Estonii swe listy uwierzytelniające. — Na zdjęciu — poseł Przesmycki w drodze do pałacu Prezydenta.

## Walki japońsko - chińskie

SZANGHAJ. (Pat). Według wiadomości ze źródeł chińskich Japończycy znów obrzucili bombami miejscowości Ku-Juang, Tu-Szi-Kau i Tung-Schatse.

Pozatem oddziały znajdujące się pod Ku-Juang wzmocnione zostały o 1000 żołnierzy. W rejonie Dolonor wojska japońskie przygotowują się do dalszej akcji.

MUKDEN. (Pat). Wedle informacji pochodzących ze źródeł japońskich i mandżurskich, na zachód od Kałganu na południe od Dolonor dochodziło do drobnych utarek. Ze strony japońskiej w akcji biorą udział różne rodz. broni jak samoloty, pociągi i samochody pancerne oraz artylerja.

Prasa japońska zamieszcza dziś oś-

wiadczenie przedstawicieli wojskowej misji japońskiej, którzy twierdzą, że główne dowództwo japońskie gotowe jest w każdej chwili powstrzymać pochód wojsk japońskich, jeśli wojska chińskie opuszczą prowincję Dzechol.

Dotychczas Chińczycy, którzy uczestniczą w rokowaniach w Kałganie nie dali pod tym względem żadnego zapewnienia.

TOKIO. (Pat). Ambasador Japonii w Mandżurji oświadcza, że w bitwach wojsk japońskich, które toczyły się w środę w paru częściach Dzecholu, zginęło 8 Japończyków. Pozatem toczyły się walki na granicy Mandżurji i Mongolji zewnętrznej. W bitwie tej Japończycy stracili dwóch zabitych.

### Japonja połowicznie będzie współpracować z Ligą Narodów

TOKIO. (Pat). Z urzędowych kół informują, że Japonja na podstawie specjalnego układu zamierza dalej brać udział w pracach Ligi Narodów, wyłącza-

jąc oczywiście sprawy natury politycznej i ograniczając swój udział do spraw gospodarczych, społecznych i komunikacyjnych.

## Komisja budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych  
Dyskusja o Berezie KartuskiejKs Szydelski potępia  
młodzież narodową

WARSZAWA. (Pat). Komisja budżetowa sejm kontynuowała na dzisiejszym przedpołudniu w posiedzeniu debatę nad preliminarem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

BITNER (kl. chrześc.-lud.) poddał krytyce politykę wewnętrzną rządu, wysuwając postulat, aby rząd dążył do pokoju wewnętrznego w kraju. Mówca twierdzi, że obóz w Berezie Kartuskiej powinien być jaknajprędzej zwiniony. Nowe stronnictwo, które Bitner reprezentuje, pragnie odegrać rolę czynnika, który nie dzieli lecz spaja.

KSIĄDZ SZYDELSKI (Ch. D. — Małopolska Wschodnia) z uznaniem wyraża się o ogólnych wytycznych polityki wewnętrznej, nakreślonych wczoraj w przemówieniu min. Kościłkowskiego i jest przekonany, że, jeżeli w praktyce administracyjnej zdarzają się wypadki odstępstw od tych linii, to niewątpliwie minister będzie się starał rzeczy te uchylić.

Polemizując z posłem Łuckim, mówca zaznacza że rząd musi się przeciwstawić polityce nienawiści i negacji ze strony pewnego odłamu Ukraińców.

Przechodząc do wczorajszego incydentu wywołanego przemówieniem posłanki Peplowskiej, Szydelski wskazuje, że dobrze uczynił minister, reagując na ciężkie oskarżenia zaraz wczoraj i wykazując ich bezpodstawność. Już premier Koźłowski kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o złem traktowaniu odosobnionych.

Mówca nie może zrozumieć metod stosowanych przez młodzież narodową. Mamy wiele do zrobienia w kraju, n. p. w dziedzinie ekspansji zamorskiej i na tej drodze REALNEJ PRACY WINNA BYĆ SKIEROWANA ENERGJA MŁODZIEŻY NARODOWEJ. Koledzy z klubu narodowego przejmij tutaj razem z kolegami BBWR. czynnie wspólne wysiłki ku dobru państwa i na rod. Ten duch pozytywnej pracy winien wyjść poza mury tej komisji i tego gmachu.

CZETWERTYŃSKI zwraca się do przewodni czącego, aby zechciał zwrócić uwagę posłowi ks. Szydelskiemu, by ten nie dawał lekcji członkom komisji i nie nadużywał prawa przemawiania jako gość.

Przewodniczący BYRKA stwierdza, że w myśl regulaminu t. zw. gość na komisji nie jest specjalnie ograniczony co do przemówienia, a co się tyczy ustępu z mowy Szydelskiego, to przewodniczący nie depatrył się niczego, co by wymagało wkroczenia ze strony przewodniczącego.

CHRYSZTOWSKI (kl. nar.) składa oświadczenie, że solidaryzuje się w całości z wczorajszym przemówieniem posłanki Peplowskiej.

Przewodniczący BYRKA przerywa Chrystowskiemu i oświadcza, że wobec tego, że ustępy posłanki Peplowskiej w dniu wczorajszym zdyskwalifikował jako ubliżające w wysokim stopniu godności posła oraz naruszające interesy państwa i narodowe, polecił skrócić je z protokołu posiedzenia. Oświadczenie posła Chrystowskiego uważa za wielce obrażające poselską przyzwoitość i wobec czego wyłącza posła Chrystowskiego z komisji na przeciąg trzech posiedzeń.

dalej przemawiał GALICA (BBWR.), który odparł zarzuty przeciwko policji i podkreślił zasługi płk. Maleszewskiego oraz nowego komendanta policji gen. Kordjan Zamorskiego.

MATCZAK krytykuje postępowanie władz administracyjnych w stosunku do ludności ukraińskiej.

Odpowiada przedmówcy ZDZISŁAW STRONSKI, że różnój gospodarzy i kulturalny narodu ukraińskiego w nieczem nie przeszkadza ludności polskiej i chwali politykę rządu w stosunku do Ukraińców.

LUCKI (kl. ukr.) wyjaśnia swoje wczorajsze przemówienie, że celem działania stronnictwa mówcy nie jest zaostrenie i zaognienie stosunków, lecz dążenie do ich znormalizowania.

## M. n. Kościłkowski w odpowiedzi postom opozycji

Po zakończeniu dyskusji w komisji budżetowej Sejm nad budżetem ministerstwa spraw wewn. zabrał głos minister Kościłkowski, który odpowiadał na zarzuty i udzielał wyjaśnień.

Odpowiadając na zarzuty niewłaściwego ustosunkowania się administracji do obywateli, minister podkreślił, że zbyt jest mało żołnierzy marszałka Piłsudskiego, którzy w legionach uczyli się jak być żołnierzem — obywatelom, aby można było nimi obsadzić wszystkie stanowiska w administracji. Teraz trzeba sięgać do coraz szerszych kręgów wychowywać trzeba nowych ludzi i urabiać ich na administratorów i społeczników. Wymagać to będzie dużej zapobiegliwości i dłuższego czasu. Od 16 lat wychowuje się obywateli w kierunku NASTAWIENIA ICH PSYCHIKI NA RZECZ WŁASNEGO PAŃSTWA w myśl hasła „wszystko dla państwa”. Minister oświadcza że pójdzie po linii postępowania swego poprzednika s. p. generała Pierackiego.

Biorąc pełną odpowiedzialność za czynność administracji nie będzie się zasłaniał nieświadomością o tych czy innych wykreśleniach swoich podwładnych. W każdym wypadku niewłaściwego ustosunkowania się do tych czy innych zagadnień minister wyciągnie odpowiednie konsekwencje ale musi być o tem poinformowany i dlatego prosi o komunikowanie mu wszelkich spestrzeń.

Co się tyczy stawianych zarzutów policji, minister kategorycznie oświadcza że metody bicia w policji niema i próba stosowania pałki tam, gdzie nie wymagają przepisy jak np. przy rozpraszaniu tłumów, z każdym rokiem maleją i są najsurowiej karane przez władze policyjne. Zarzut bicia przez policję stał się zarzutem politycznym, krzywdzącym policjantów.

dalej minister wyjaśnił sprawę podziału administracyjnego, zagadnień samorządowych i przeszedł do SPRAWY UKRAIŃSKIEJ. Sprawę tę można stawiać TYLKO NA PŁASZCZYźnie WSPÓLNEJ WSPÓŁPRACY NAD ROZBUDOWĄ

WĄ WIELKOŚCIRZECZYPOSPOLITEJ. Na tej platformie minister może przyjąć każdą rozmowę i każda taka rozmowa da pozytywną korzyść i dla państwa i dla Ukraińców. Niestety u posła Łuckiego minister pierwiastka tego nie widział. W rozmowach z posłami mniejszościowy minister zawsze zwraca uwagę, by jasno sprawę postawić, że właśnie w interesie mniejszości jest współdziałanie nad wzmocnieniem wielkości państwa polskiego. Nawazując do deklaracji posła Skrypnika minister stwierdza że zrobiony został olbrzymi krok naprzód. Dalej minister odparł zarzut, że żywił ukraiński odciętą jest od urzędów i samorządu. Władze centralne i podległe mu urzędy, szkolnictwo, sądownictwo i t. d. zatrudniają blisko 14.000 Ukraińców, nie licząc wielkiej liczby zatrudnionych w samorządach.

Odpowiadając posłowi Rośmarinowi, minister oświadcza że wszyscy obywatele bez względu na wyznanie i narodowość muszą być przez władze traktowani narówni co stale postępuje na przód.

Poruszając sprawę Berezki Kartuskiej, minister wskazuje na to, że zarzuty wysunięte sprzeczają się do tego, że dekret Prezydenta nie został wykonany we właściwy sposób. W obozie odosobnienia obowiązują bardzo surowe regulamin, natomiast nie może być mowy o jakimś znęcaniu i sadystrycznym traktowaniu odosobnionych. Osoby będące w obozie posługiwały się niekiedy metodami teroru, a tam, gdzie komenda ma do czynienia z ludźmi sięgającymi stale do noża bądź do rewolwera, komenda musi mieć regulamin uniemożliwiający zaistnienie czegoś podobnego w ośrodku, w którym znaleźli się podobni obywatele.

Po krótkim oświadczeniu sprawozdawcy, preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto bez zmian w drugim czytaniu.

Pogłoski o zmianie na  
stanowisku ambasadora  
Francji w Polsce

Paryski „Matin” dowiadyuje się, że w najbliższym czasie, ustąpić ma ambasador francuski w Warszawie p. Juljusz Laroche. Jako jego następcą jest podobno przewidziany obecny poseł francuski w Pradze, p. Leon Noel, który w tej chwili zajęty jest organizacją Sekretariatu Generalnego we francuskim niedawno utworzonym Prezydium Rady Ministrów.

## Rozdźwięk pomiędzy komunistami rosyjskimi i francuskimi na tle zabójstwa Kirwa

Odłam komunistów francuskich (t. zw. reformistów) zwrócił się do Generalnej Konfederacji Pracy w Paryżu z żądaniem zakomunikowania ambasadowi sowieckiej, iż francuska klasa robotnicza została głęboko poruszona masowymi egzekucjami spowodu zabójstwa Kirowa. Komuniści - reformiści protestują przeciwko tajności procesu i niedopuszczeniu obrony.

Jak donoszą korespondenci francuscy z Moskwy, prasa sowiecka na to wystąpienie zareagowała bardzo gwałtownie. Przeciwno francuskim towarzyszom uchwalają ostre rezolucje setki zespołów fabrycznych i szkoły wojskowe, kwalifikując ich jako „lokalni burżuazji, sługusów kapitalizmu, wrogów proletariatu i t. p.”. Dzienniki sowieckie oświadczają, że życie przywódców komunistycznych powinno być bronię tak jak sztandar na polu bitwy i zapewniają, że robotnicy francuscy, wbrew swoim szefom, całkowicie aprobują represje sowieckie przeciwko terrorystom.

Jednolitość komunistycznego frontu w płaszczyźnie międzynarodowej ulega, jak z tego widać poważnym załamaniom.

Nie będzie pojednania  
Austrii z Niemcami  
Przemówienie ks Starhemberga

WIEN. (Pat). Wicekanclerz Starhemberg przemawiając na zebraniu frontu patriotycznego, oświadczył m. in. Jest wielkim błędem szukać kompromisu ze śmiertelnym wrogiem. Nigdy nie zapomnę wypadków z 25 lipca, tak jak nie zapomni tego żałosnego Austriak będący rzeczywiście człowiekiem. Wola nasza prowadzenia walki o Austrię jest niezłomna.

Słowa te wypowiedział wicekanclerz w związku ze sprawą ewentualnego pojednania z Niemcami.

## OBRADY PLENUM SEJMU

WARSZAWA. (Pat). Dziś po południu na plenarnym posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu spraw formalnych, przyjęto po referacie Malinowskiego (BBWR) projekt ustawy o oznaczeniu wag ładunku dla statków, a po referacie Bogdaniego (BBWR) nowelę o utraconych tytułach na okaziciela.

Następnie poseł Rubel referował nowelę do ustawy o prawie autorskim. Rubel jest zdania, że w okresie ochrony praw autorskich winien obowiązywać umiar, przyczem cytuje przykład zatargu powstałego między Zw. Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAKS) a nauczycielami tańca, powstałym na tle opłat za reprodukcje muzyczne. Mówca wskazuje szkodliwość przesadnego prawa autorskiego, które posuwa się niekiedy do absurdu. Projekt ustawy przyjęto.

Po referacie posła Wierzbickiego przyjęto projekt ustawy o uprawnieniu ministra skarbu do nadawania papierom Warszawy praw papierów pupilarnych.

## 9 POSŁÓW WYDANO SĄDOM.

Następnie izba przystąpiła do rozpa-

trzenia wniosków o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej niektórych posłów. Uchwalono wydać sądom następujących posłów: Jakóba Pawłowskiego, Wronę i Paca ze stronnictwa ludowego, dalej Wojciecha Wojciechowskiego i Gasióra, obu z BBWR, Wachniuka (ukraiński socjalny radykał), Fidelusa (kl. agrarny) oraz dwóch posłów z klubu narodowego Lasotę i Sachę.

Po odesłaniu do odpowiednich komisji różnych projektów ustaw rządowych posiedzenie zakończono.

## Proces narodowców w Łodzi

## Siedmiu skazano

ŁÓDZ. (Pat). Dziś o godz. 15 przewoźniczący sądu odczytał wyrok w sprawie członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Mocą tego wyroku zostali skazani: Ryszard Szczepny na 2 lata więzienia, Zygmunt Hałajna na 1 rok i 10 mies. więzienia, Henryk Konarzewski na 2 i pół roku więz., Feliks Kierski na rok

więzienia, Franciszek Laskowski na 10 miesięcy więz., Helena Kozuchowska na 1 rok aresztu, Stefan Robakowski na 1 rok aresztu.

Uniewinnieni zostali następujący oskarżeni: Kowalski, Grzegorzak, Stołarek, Podgórski, Chojnicki, Czernik, Pawłowski, Kozuchowski, Patera, Warchoń, Krajewski i Meller.

## Zawody hokejowe w Davos

## Polska zremisowała z Węgrami

ZURYCH. (PAT). — W piątek odbył się w Davos w ramach t. zw. turnieju pocieszenia oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz pomiędzy Polską a Węgrami.

Po bardzo zaciekłej walce zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. W pierwszej fazie gry obustronne ataki nie dają rezultatu. W drugiej tercji Polska zdobywa pro-

wadzenie przez Wołkowskiego. W trzeciej tercji Węgom udało się wyrównać.

DAVOS. (Pat). W piątek w ramach turnieju pocieszenia rozegrano poza spotkaniem Węgry — Polska jeszcze dwa spotkania. Niemcy pokonały Rumunję 3:0, a Lotwa zwyciężyła Holandję 7:0.

## 180 ofiar burzy śnieżnej

NOWY YORK. (Pat). Burze śnieżne szaleją w dalszym ciągu z niesłychaną gwałtownością. Tak silnych zamieci połączonych z niską temperaturą i huraganowym wiatrem nie notowano w Stanach Zjednoczonych od 50 lat.

W stanach południowych ludność jest opowiana przez panikę. Wylew Mississippi zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary. Tysiące mieszkańców nadbrzeżnej ludności na dachach domów oczekuje ratunku. Straty materialne spowodowane przez powódź są olbrzymie. Akcja ratunkowa jest niemiernie utrudniona.

Temperatura w N. Yorku obniża się dalej. W ciągu ostatnich 6 godzin 12 osób zmarło.

NOWY YORK. Burza śnieżna o niebywałej

sile pociągnęła za sobą przeszło 100 śmiertelnych wypadków w Stanach Zjednoczonych. Śnieg dochodzi w różnych miejscach Nowego Jorku do 45 cm. głębokości i tamuje komunikację. Niezwykle silna burza z wichurą odcięła od całego świata miasto Vancouver i Viktorje.

W górach skalistych stoi bez ruchu kilka pociągów, którym drogi przecięły lawiny śnieżne.

NOWY YORK. (Pat). Liczba ofiar mrozów i burzy śnieżnej, jaka przeciągnęła nad Stanami Zjednoczonymi wynosi, według dotychczasowych obliczeń 180 osób. Wśród tej liczby znajduje się 25 osób, które utonęły w czasie wylotu w Missisipi.

## UWAGA!

## P.p. Kupcy-manufakturzyści w Wilnie!

Wobec cofnięcia z dn. 1 lutego 1935 r. dotychczasowej taryfy kolejowej, zwracają uwagę Klienteli Wileńskiej, iż w tejże własnym interesie leży poczynienie zakupów w terminie do dnia 31 stycznia r. b. włącznie, tak, aby można było towar ekspedjować najpóźniej we czwartek dnia 31 stycznia 1935 roku bowiem wobec sytuacji, jaka się wyłoniła koszt przewozu z dn. 1. II. będą droższe.

Kandydaci do nagrody  
pokojowej

PRAGA. (Pat) W związku z informacją, jakoby istniał projekt wysunięcia kandydatury Hitlera do pokojowej nagrody Nobla, jeden z dzienników czecheskich pisze, że nagrodę winien otrzymać nie Hitler, lecz jeden z tych mężów stanu, którzy w roku ubiegłym uratowali pokój w Europie, a więc Benesz, Jevtisz, Laval lub Litwinow.

Odwołanie meczu  
hokejowego  
Ognisko - Warszawianka

WARSZAWA. (Pat). Projektowane na sobotę i niedzielę mecze hokejowe między wileńsk. Ogniskiem a Warszawianką zostały odwołane spowodu odwilży.

# Codziennie troski po święcie w Saarze

Wodzowie antyhitlerowskiego frontu w Zagłębiu Saary znaleźli się w przykrem położeniu generałów, których trzy czwarte armji przeszło na stronę przeciwnika...

„Wer Pech hat, braucht für den Spott nicht zu sorgen” — mówią w Niemczech. Potwierdza się to w okr. Saary, gdzie przywódcy antyhitlerowskiego frontu stali się pośmiewiskiem mas, gdzie wesoły Hum wyśpiewuje sobie:

„Hi ha ho,  
wo bleibt der status quo?  
Hi ha rutsch  
der status quo ist futsch!”

Masy obchodzą zwycięstwo Niemiec i połączenie z nimi prawie jak karnawał. I ten świąteczny nastrój w okr. Saary tak prędko zapewne nie skończy się, zanosi się bowiem na serje uroczystości z powodu połączenia. A w dziedzinie urządzania uroczystości mistrzowie ceremonij w Trzeciej Rzeszy pobili wszystkie światowe rekordy. Niestety jednak — miodowy miesiąc wiecznie nie trwa. Mieszkańcy Zagł. Saary mają przed sobą jeszcze wiele uciech. Przyłączeni „Saarländer”zy są notowani wysoko i cieszą się z b. licznych wyrazów sympatji. Np. 1000 b. saarskich frontowców zostało zaproszonych na wiosnę w gościnę przez frontowców Pomeranii. Ale prócz przyjemności oczekują ich również przykrości, nprz. przymusowa wymiana dobrych franków na wątpliwe marki. Złote pokrycie franka wynosi 80,13 proc., złote pokrycie marki — 2,14 proc. Za 6 franków mieszkańcy okr. Saary otrzymują 1 markę podczas gdy obecnie wartość marki wynosi 2 franki 8 centymów (t. zw. Effekten-Spermark).

Kto w czas się zorientował (a do ich liczby należą matadorowie niemieckiego frontu) ten mógł na różnicy kursu zewnętrznej i wewnętrznej marki zarobić miliony. Ale Trzecia Rzesza zawczasu zabroniła mieszkańcom okr. Saary kupowania „wewnętrznej marki”. Był to jeden z pierwszych aktów prawodawczych Trzeciej Rzeszy dla Okr. Saary. Pragnie ona wykupić franki z okr. Saary po kursie 6 (a nie 2,08) franków za markę...

Ale franki ujawniły wybitną tendencję do ucieczki z okr. Saary przed przyjściem Hitlera. Można przecie będąc dobrym niemieckim patriotą, przebywającym w okr. Saary, posiadać bieżący rachunek we frankach w banku francuskim... 80,14 proc. pokrycia złotem jest pewniejsze, niż 2,14 proc.

Prócz marksistów i Żydów emigrują z okr. Saary franki... Czy znajdzie jeszcze rząd Rzeszy w okr. Saary ten miliard franków, który musi zapłacić Francji za kopalnie węglowe?

Nie wszyscy mieszkańcy okr. Saary mogą, oczywiście, eksportować w czas swoje franki, nie mówiąc już o tych idealistach, którzy tego nie pragną. Wielu wypadnie zadowolnić się 1 marką za 6 franków według oficjalnego kursu, zamiast 3-ch mk. według kursu faktycznego... W pierwszym okresie podniesienia uczuć patriotycznych mieszkańcy okr. Saary chętnie ofiarują ojczyźnie 2/3 swych oszczędności... przecie pomimo tego, że wiedzieli, że ich to czeka, głosowali za połączeniem.

Niemal trudności wyniknie również z przejściem okr. Saary do niemieckiego związku celnego.

Po oddzieleniu od Niemiec w okr. Saary rozwinął się własny przemysł tekstylny, który pracował nietylko dla kraju, ale i obsługiwał Francję. Przemysł

ten w ciągu 15 lat wyparł zupełnie wyroby tekstylne berlińskie i bilefeldskie. Okręg Saary wysyłał do Francji gotowe ubrania, bieliznę, buty i pończochy. Wszystkie te gałęzie przemysłu nietylko utracą rynek francuski, ale i na krajowym rynku spotkają się z techniczną wyższością niemieckiej konkurencji. Niemieccy fabrykanci pończoch i bilefeldscy wytwórcy bielizny oczekują tylko otwarcia granicy, by zarzucić rynek saarski swojemi wyrobami...

Szczególnie trudne będzie położenie saarskiego węglowego przemysłu: z 9 milj. tonn rocznej produkcji 50 proc. szło do Francji. Francuskie kopalnie dawno już pragnęły pozbycia się saarskiej konkurencji. Niemiecki rynek jest nasycony rurskim węglem, który technicznie góruje nad saarskim. Saarski przemysł obróbki żelaza korzysta wyłącznie z francuskiej rudy żelaznej. Oczywiście Francuzi nie odmówią i nadal saarskim przedsiębiorstwom sprzedaży rudy żelaznej. Ale czemu te przedsiębiorstwa będą płaciły, gdy zabiorą u nich franki?

Słowem — mieszkańcom Saary wypadnie oswoić się ze wszystkimi ekonomicznymi trudnościami współczesnych Niemiec, same zaś Niemcy będą posiadały niemal kłopotów z Zagłębiem Saary. Ale będzie to już nie międzynarodowy, a tylko wewnętrzno-niemiecki problem.

Obserwator.

## Uchwały Biura Towarzystw Zbliżenia między Łotwą, Estonją i Litwą

Na wspólnym posiedzeniu Biura Współpracy trzech państw bałtyckich które się odbyło 19 stycznia r. b. w Rydze, powzięto uchwały następujące: 1) opracowanie wspólnego standardu krajów bałtyckich dla materiałów leśnych, lnu, masła, bekonów i t. d.; 2) opracowanie wspólnych taryf kolejowych dla tranzytu, opłat od portów i składów itd.; zwrócenie się do rządów z prośbą o stworzenie stałej Izby Handlowo-Przemysłowej dla regulowania handlu i przemysłu w trzech państwach bałtyckich oraz w stosunkach tych państw z zagranicą; 3) wspólne układanie w przyszłości traktatów gospodarczych z innymi państwami.

Oprócz tego postanowiono odpowiednio obchodzić święta niezawisłości: łotewskie 18 listopada, estońskie 24 lutego i litewskie 16 lutego we wszystkich 3-ch państwach przez nadawanie im charakteru świąt narodowych. W sprawie szkółnictwa uchwalono sprawdzić, czy nie istnieje ewentualne braki i w razie wykrycia takowych zaproponować, by rządy je usunęły. Co do języka wspólnego uchwalono wprowadzić język angielski. Dalej uchwalono zwrócić się do rządów z prośbą o wprowadzenie obowiązującej wymiany kroniki filmowej, propagandy radiowej i t. d. (Wilbi).

## Z życia Cerkwi prawosławnej

Jak donosi „Diło” amerykańscy prawosławni Ukraińcy obrali swym bisk. gr. kat. proboszcza ks. Aleksę Prystaję. Nominat ma 72 lata i po dłuższym namyśle zgodził się na wybór.

Amerykańscy prawosławni Ukraińcy pochodzą przeważnie z Rusi Czerwonej i ongiś byli unitami, lecz pod wpływem zatargu z Rzymem na tle wprowadzenia celibatu — przeszli na prawosławie tworząc własną Cerkiew. Przed kilku miesiącami zmarł ich biskup dr. Żuk. Delegat patriarchy carogrodzkiego zwrócił się do metropolity Dionizego z prośbą o wskazanie kandydata na miejsce zmarłego, z pośród tutejszych Ukraińców. Na ostatniej sesji Synodu desygnowano na to stanowisko członka grodzieńskiego konsystorza archimandrytę Jana Ławryniękę.

## Emigranci z Saary w schronisku w Tuluzie



KOEDUKACYJNE  
**KURSY MATURALNE**  
z progr. gimn. państw.  
im. „Komisji Eduk. Narod.”  
w Wilnie, Mickiewicza 23  
Przyjmują zapisy na II e  
półrocze r. szk. 1934—35  
do klas IV—VI—VIII  
Kanc. czynna od g. 16-20

Książka — to chleb powszedni —  
Karmi rozum, uczucie i fantazję.  
**N O W A**  
**Wypożyczalnia książek**  
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.  
OSTATNIE NOWOŚCI.  
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

## Asy czystej rasy

S. J. Imber, poeta i assayista\*), ma temperament, patos, ładny język, wykształcenie i... antagonistów, których sobie wyszukuje z pasją godną znacznie lepszej sprawy.

Cóż kiedy ma za swój „święty obowiązek” polemikę z Henrykiem Rolickim, autorem „Zmierzchu Izraela”, na co traci stokilkadziesiąt stron swej książki

Używa więc Imber filozoficznej erudycji wobec „filozofa”, dla którego Jan Scot Erigena (9 wiek) i Duns Scot (13 wiek) to jedno i to samo. Replikuje „filologowi”, wypisującemu poprostu bzdury o pisowni hebrajskiej. Ma naukowe pretensje do „pisarza”, który bezczelnie przykrajają cytaty, używając ich najdowolniej, wbrew intencji autorów, a gdy trzeba łomaczy fałszywie wyrazy. Rozlicza się jak z historykiem z osobnikiem, zakrawającym dzięki swej fantazji conajwyżej na wesołka.

Pour exemple: Cezar był żydowską

\* S. J. Imber. Asy czystej rasy. Kraków, 1935 r.

kreaturą i po uszy tkwił w wekslowych długach u żydowskich lichwiarzy, Neron też jako około tego, tyle że „po kądzieli” przez Poppacę, żydowską prozelitkę. „Arjanizm powstał dzięki Żydom jako dywersja w łonie Kościoła. Dywersyjną imprezą na olbrzymią skalę zakrojoną był islam, którego twórcę Mahometa, „Żydzki uważali poniekąd za prozelitę żydowski”. Z tajemnych czeluści żydowskich knołów wyszli Albigeni, Taboryci i reformacja, pomysły obliczone na ciągłą wojnę z Kościołem.

Zabawne fantazje Rolickiego o Sabatajn Ewi, Spinozie, Mendelssohnie i Franku błędna wobec rewelacyjnych od kryć w dziedzinie historii polskiej.

Wybór Sasa na tron polski, wojna północna, rozbiory, prowokowanie powstań (!) — to sprawy tajnego kierownictwa Żydów, a Sejm Czteroletni, Konstytucja 3-go Maja i Kościuszkowie są pod mocnym podejrzeniem.

Taki to filozof, filolog, historyk i taka to jego „Biblija Chama”; a Imber fatyguje się nie na żarty, by w końcu dojść, że „to opętanie wymaga już nie polemiki, ale kaftana bezpieczeństwa i dużo zimnej wody na leb”.

Co innego spór z K. H. Rostworowskim o kryteria przynależności narodowej pisarza. Spór bodaj obustronnie chy-

biony, bo zasada, iż „w twórczości literackiej język jest najmniej ważną rzeczą” (Rostworowski) może być równie błędna jak twierdzenie, że o narodowej przynależności pisarza rozstrzygą język twórczości (Imber). I błędne będzie każde wąskie określenie zwłaszcza jeśli w niem zabraknie miejsca dla samostanowienia pisarza o narodowej przynależności jego osoby i twórczości.

I te asy antysemityzmu, z którymi wojuje Imber i te rasy, które przekreślają brutalnie naukę, to jest prawda, a zwyciężają w życiu, — źródło swe i początek mają w ślepych nacjonalizmie.

A Imber, czy wolny jest całkiem od tej „zaprawy” która gnębi ród ludzki gorzej niż najszorstsze plagi?

Z rażącą skwapliwością wylicza — jakby wytykał — pisarzy o rodowodzie żydowskim: „tedy Polska musiałaby zwrócić Żydom Juliana Klaczkę, W. Feldmana, Langego, Bałuckiego, Jellentę, Tetmajera, Boy’a, Korczaka, Askanażego, Jana Stewa, Oatwina, Kleinera, Nussbaumów, Biegelewicza, Peipera, Napierskiego, Leśmiana, Słonimskiego, Brunona Jasińskiego, Winawera, Witlina, Broniewskiego i last non least Tuwima”.

To nie tylko argument na Rostworowskiego, ale okrzyk dumy, przechodzącej

w pychę. O! Niezła szczypta tego tonu rozsiąta jest po całej książce Imbera, który nie spostrzega się jak sam daje się nadmiernie ogarnąć nacjonalistycznemu nastrojowi o innej tylko barwie. Powołutku, nieznacznie, a nastrój taki sprawdza na manowie krwi i grzęzawiska rasy.

Czy nie popoda Imber w sprzeczność z całym swym systemem, wzniesionym na konsekwentnej i godnej walce o prawo i miejsce pod słońcem, gdy surowo rozlicza się z tymi, co przeszli na pole twórczości polskiej:

„żydowski naród, żydowska literatura musi obstawać przy tem twardem powiedzeniu: Co nam i tobie, Tuwimie, co nam i tobie Słonimski, co nam i wam wszystkim, którzyście nas się wyparli, lub nas nigdy nie znali? Wyrzekliście się przynależności do narodu żydowskiego, obcość i wrogość okazujecie nam nieraz w nieznajomości naszej duszy, pieśń wasza rozbrzmiewa nie językiem naszym narodowym, ani językiem naszego ludu. Za was nie chwala nas, niechaj nas za was i nie gania”.

Podkreślenia są nasze, ale nacjonalizm — Imbera. H. Grudzień 1934.

# HIMALAJE ROSNĄ

Himalaje rosna. Wysokość ich się powiększa. Fakt autentyczny, bezsporny, stwierdzony przez naukę. Precyzyjne pomiary przeprowadzone ostatnio przez uczonych angielskich wykazały to jak na dłoni.

## PRZYCZYNY ZJAWISKA.

Po stwierdzeniu esobliwego na pierwszy rzut oka zjawiska zadano sobie naturalne pytanie: co jest przyczyną wzrostu Himalajów? Jakże siły powodują pionowy ruch najpotężniejszego w świecie masywu górskiego?

Szukamy wyjaśnienia. Pod jakie prawo fizyczne dałoby się zaobserwować w Himalajach zjawisko podciągania?

Odpowiedź na to dać może tylko geologia. Chodzi tu mianowicie o ruchy, zachodzące pod skorupą ziemską. Gdybyśmy przecięli glob ziemski poprzecznie, wzdłuż idealnej osi łączącej dwa bieguny, przekonaliśmy się, że skorupa zwana w geologii litosferą jest w stosunku do reszty naszej planety tak cienka, jak cienka jest skorupka na jajku kurczem w stosunku do reszty jaja. Ta reszta globu — to rozżarzona masa, pyrosfera, która, zgodnie z teorią Kanta i Laplace'a, zastępną stopniowo, kerpnąc od zewnątrz. Proces ten odbywa się dosyć niespokojnie. W miarę zastępnia coraz nowych warstw pyrosfery, kurezą się one gwałtownie, powodując wstrząsy, erupcje i t. p., czego przejawy dają się nieraz ludziom we znaki, w postaci trzęsień ziemi, wybuchów wulkanów, zapadaniu jednych części lądów i dna morskiego, powstawaniu innych i t. p.

Jesteśmy już blisko prawdy o Himalajach. Oczywiście o ile można „prawdą“ nazwać hi potęgę angielskich geologów, przeprowadzających swe badania w Indiach. Mianowicie głoszą oni co następuje: pyrosfera się kureży; w niektórych miejscach globu kureży się gwałtowniej niż w innych. W okolicach oceanu Indyjskiego, Indj i Azji Środkowej kureży się właśnie gwałtowniej; w ten sposób między pyrosferą a litosferą wytwarzają się puste przestrzenie; dno oceanu Indyjskiego, ląd półwyspu Hin dostańskiego oraz ląd położony na wschód, zachód i północ od Tybetu osiadają pod własnym olbrzymim ciężarem, wypełniając owe puste przestrzenie, powstałe wskutek kureczenia się przyrody. Wspomniane obszary wypychają nie jako — wskutek osiadania — masyw Himalajów; Himalaje muszą się więc podnosić. Krótko mówiąc, obszary dokoła Himalajów opadają, zaś Himalaje — na mocy prawa nieprzenikliwości ciał — idą w górę. Proces ten — jeżeli wierzyć brytyjskim geologom — odbywa się stale i niepowstrzymanie.

## OBRAŻENI BOGOWIE.

Inna jest natomiast przyczyna wzrostu Himalajów w interpretacji Tybetańczyków. Jak wiadomo, uważają oni główne szczyty Himalajów, przedewszystkiem zaś niedostępny, najwyższy w świecie Ewerest za siedzibę bogów. Ewerest — to według tubylców „tron bogów“. Otóż bóstwa, nie kontentując się okolicznością, że dotychczas Ewerest nie został właściwie „zdobyty“ przez człowieka postanowiły podwyższyć Himalaje jeszcze bardziej, by uczynić je absolutnie niedostępnymi dla stopy śmiertelnika. Bóstwa są obrażone, gdyż ludzie — przeklęte białe djaby! — usiłovali już sprofanować ich himalajską siedzibę.

Przesądni krajowcy dopatrują się w fakecie nieudanych dotychczas ekspedycji na szczyt Ewerestu kary obrażonych bogów. Istotnie, zdobywanie Mount Ewerestu pochłonęło wiele ofiar ludzkich, że wymienimy tylko lotnika angielskiego Wilsona i alpinistów niemieckich: Merkla, Welzenbacha, Wielanda, Grexela. Wprawdzie udało się paru śmiałkom angielskim doko-

nać ryzykownego lotu nad Ewerestem i poczy nie jedyne w swoim rodzaju zdjęcia, lecz nie ma bezpośrednio po locie nawiedziło północne Indje groźne trzęsienie ziemi. Rzecz prosta — kara obrażonych bogów tybetańskich.

## NIEPOKOJĄCE ZJAWISKA.

Ostatecznie możnaby jeszcze z gniewem dotkniętych w swej godności bogów wytrzymać, gdyby trzęsienie ziemi było jednorazowe i gdyby poza tym dostojni mieszkańcy nieboszczęnych szczytów zadowolnili się podwyższeniem swej siedziby o kilkanaście centymetrów czy metrów. Gorzej jest, że Himalaje podwyższają się stale, a temu objawowi towarzyszą systematycznie wstrząsy ziemi. Niekiedy wstrząsy te przebiegają stosunkowo łagodnie, tak że, tylko sejsmografy obserwatorów angielskich je notują. Nie kiedy jednak dają się straszliwie we znaki ludności północnych Indj. Trzęsienie ziemi powoduje powstawanie olbrzymich szczelin, giniecie lub wylewy rzek, ruinę osiedli, zagładę ludzi. Bywały trzęsienia tak silne, że nawet na odległych jeziorach obserwowano powstawanie gwałtownych ruchów wody.

Wszystkie te zjawiska są wysoce niepokojące. Tembardziej, że niema na nie rady. Chyba tylko zrezygnować ze zdobycia Mount Ewerestu i zaność wraz z tubylcami modły do obrażonych bogów himalajskich, by raczyli utemperować swój gniew dostojny.

# Scalenie Spółdzielni Rolniczych

## Pierwsze posiedzenie Rady Głównej Ogólnokrajowego Związku Spółdzielczego

W sali Domu Spółdzielczości Rolniczej im. Fr. Stefczyka w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, który zjednoczył 9 dotychczasowych związków rewizyjnych spółdzielni rolniczych. Posiedzenie to ze względu na jego wagę dla przyszłego rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce zaszczylił swą obecnością p. wiceminister skarbu Tadeusz Lechnicki.

Posiedzenie zagal, zgodnie ze statutem przewodniczący Państwowej Rady Spółdzielczej, a zarazem prezes komitetu organizacyjnego nowego związku, p. H. Pomijański. W przemówieniu swem prezes Pomijański podniósł, iż Państwowa Rada Spółdzielcza biorąc bezpośredni udział w konsolidacji polskiego ruchu spółdzielczego i w utworzeniu nowego związku, odegrała po raz pierwszy w dziejach ruchu spółdzielczego rolę Związku Związków. Mówiąc o programie prac nowego związku, prezes Pomijański zazna czył, że przed władzami związku tego znajduje się trudna praca konsolidacyjna oraz odpowie dzialność za pokierowanie temi 5.000 spółdzielni, jakie wkrótce do związku przystąpią, na nowo we tory — zespolenia wysiłków ruchu spółdzielczego z zamierzeniami gospodarzami państw.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. wiceminister skarbu Lechnicki, który w imieniu p. premiera i p. ministrów skarbu oraz rolnictwa zapewnił Radę Główną nowego związku, że rząd przywiązuje dużą wagę do tej po-

## ŻYJEMY JAK NA WULKANIE.

Gdy się pomyśli o cieniutkiej skorupce litosfery i przepiętnej dynamice pyrosfery, łatwo się zrozumie, iż żyjemy właściwie na wulkanie. Bodaj we wszystkich częściach świata i we wszystkich epokach dziejów dawalo się tę prawdę zaobserwować. Pomiędzy już nawet ową odległą erę, kiedy nasza „kropla błota“, „une goutte de boue“ — jak powiada A. France — świeżo oderwana od słońca była jeszcze ognistą kulą, stygnącą w lodowatych przestworzach międzyplanetarnych. Weźmy czasy znacznie późniejsze. Oto zapada się legendarny ląd Atlantydy, łączący dzisiejszą Amerykę z dzisiejszą Afryką. Zapada się ląd, łączący Afrykę Wsch. z Persją. Zapada się ląd pomiędzy Azją Południową a Australją. Jako ślady tych potężnych kataklizmów pozostają wysepki (Kanaryjskie, Azorskie, Maljarskie i t. d.), podwodne łańcuchy górskie, no i zabytki kulturalne, wraz z analogiami lory i fauny. Już za naszych historycznych czasów pograżyły się w morze osie dla i świątynie (Włochy), a wyłoniły się nowe tereny (Szwecja). Jakże często okręci, płynący po Pacyfiku natyka się na wysepki, której przed kilku dniami czy godzinami w tem miejscu nie było. Jakże często wylatuje w powietrze lub poprostu pograża się w toni wysepka, która tkwiła w danym miejscu całe stulecie. — Żyjemy, jak na wulkanie, wśród groźnych żywiołów twórczych i nieszczęśliwych. NEW



Bernardyni w Himalajach

## UŚMIECHY I USMIESZKI.

### Tatusiowa dola

Koszmarne zaiste proces zakończył się przedwczoraj we Lwowie. Dwie siostry P. skazane zostały na karę po trzy lata więzienia.

Zaczęło się romantycznie. Poznali się na maskaradzie, przed 20 laty. „Najpierw wódeczka, potem usteczka...“ czy też naodwrot, jak to bywa i niedługo potem liścik bardzo nieprzyjemny od jej siostry. Siostrzyczka donosiła, że jej siostrzyczka *zaszłaby* jak zwykle, ale nie *zajdzie*, gdyż zdaje się już *zaszła*...

Kiedy bohater tego *zajścia* niejaki p. M. począł *zachodzić* w głowę co robić, *zaszła* wojna, gdyż rok był („O roku ów“) — 1914!

Zazędzszy na dalekie fronty wojny, p. M. zapomniał o całej sprawie, a jeżeli mu nawet sumienie przypominało czasem stary romans, to pocieszał się myślą, że jest tylko wzorowym obywatel, gdyż skoro tyle ludzi ginie, nie szkodzi chyba, jeśli tam w kraju od czasu do czasu urodzi się jakiś obywatel.

Wojna ma — jak wiemy — dwie strony medalu. Zawsze trzeba na nią, pójść, ale czasami niestety trzeba z niej także wrócić!

To ostatnie przydarzyło się właśnie naszemu bohaterowi.

Ledwie wrócił, a tu dwie siostrzyczki do niego: „Bul porucznik na dziecko!“ — powiadają.

— Popatrz, popatrz! — jak mówi mistrz Tatrzański — Tatusiem zostałem! — myślał sobie stary żołnierz, a młody oficer i dumny jakgdyby wygrał wojnę, zaczął płacić.

Pozycje jego alimentów są wzruszające, dlatego pozwolę sobie je tu przytoczyć:

A więc w roku 1923 zapłacił 320.000 marek polskich. W roku 1924 potworną sumę 450 milionów marek polskich (Grabski, dewaluacja, mała czarna pół miliona), w następnym roku już tylko 350, ale złotych, a potem do roku 1930 jeszcze 4.280 zł.

Tak minęło 15 lat, gdy nasz bohater nabawił się zapalenia wyrostka robaczkowego. Gdy go miano operować rozrzewnił się, przypomniawsobnie, że ma syna i napisał do rzekomej matki, że chciałby go zobaczyć.

— POCO CI TO — odpisała niechętna matka. Syn jest taki sam matolek jak ty. Masz płacić i koniec!

Po tej odpowiedzi posmutniał. Który tatus po piętnastu latach chciałby badać czy syn jest większy matolek, czy też taki sam jak ojciec. Poprostu nie warto. Wobec tego poddał się operacji usunięcia robaczka, t. j. chciałem powiedzieć wyrostka, ale nie tego, którego rzekomo miał z jedną siostrą P., lecz — jak się rzekło — robaczkowego.

Gdy wyzdrowiał zapomniał znowu o obu wyrostkach i placil.

A potem przypadkowo spotkał pana Rybę. Gadu gadu i wyszła najaw niesłychana historia. Ryba, stworzenie zdawałoby się tak zimnokrwiste, też płacił alimenta tej samej siostrze, za tego samego wyrostka. Wkrótce przypętał się jeszcze jeden p. K. J., który też płacił za to samo.

Poskarżyli się wszyscy przed sądem. Tu ujawniły się koszarne historie. Okazało się, że wyrostek tak hojnie opłacany jest fikcją.

Trochę rozczarowany i bez obu wyrostków (robaczkowego i alimentacyjnego) opuścił p. M. sąd.

Opowiadam tę ponurą historję jako ostrzeżenie na czasie. Tam wtedy, przed 20 laty, zaczęło się także w karnawale!

## Olbrzymi pożar szpitala w Londynie



**KOREPETYCYJ, LEKCYJ**  
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,  
ze wszystkich przedmiotów,  
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)  
udziela były nauczyciel gimnazjum.  
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:  
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

# Działalność Wileńskiego Okręgu P. C. K.

(Wywiad z Prezesem ppłk. lek. Antonim Kiakszto)

Po przybyciu do siedziby Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, przedstawiłem się jego Prezesowi i wyłuszczyłem cel mego przybycia. Przyjęty zostałem nader sympatycznie.

Zjawienie się Pana — zaczął Pan Pułkownik — jest dla nas bardzo miłą niespodzianką. Po znanych wypadkach, z przed paru laty, nie mieliśmy niejako odwagi występować z naszymi sprawami przed szerszą — poza forum ogólnych zebrań — publicznością. Sytuacja zmusiła nas do zamknięcia się w sobie. Nowy Zarząd zabrał się do pracy wewnątrz, do usunięcia starych pozostłości, placenia długów, nie zaprzestając oczywiście pracy bieżącej, związanej z celami PCK. Obecnie, po paruletniej żmudnej pracy możemy już publicznie porwać się do osiągniętych efektami.

**Jakie właściwie są cele PCK?** — postawiłem pytanie.

PCK, jako instytucja wchodząca w skład międzynarodowej organizacji C. K. ma z nią wspólne cele i hasła. Hasłem tem jak w czasie wojny tak i pokoju jest „miłosierdzie“, celem — pomoc cierpiącym. Ale musimy też pamiętać o zasadzie: „Chcesz pokoju — szukaj się do wojny“. Stąd działalność PCK. idzie w kierunkach: przygotowań na wypadek wojny i pracy pokojowej.

Jeżeli chodzi o pierwszy — ma ona za zadanie przygotowanie osób i środków koniecznych do niesienia pomocy wojsku w polu, np. przez przygotowanie sióstr pogotowia sanitarnego stanowiących w czasie wojny rezerwę personelu pielęgniarskiego (w czasie pokoju w swym środowisku każda z nich jest propagatorką czystości i higieny). W tym celu zorganizowaliśmy ogółem 14 kursów w tem w r. 1934 w Wilnie 2 i na prowincji 2. Poza tem gromadzimy środki opatrunkowe i lokomocji oraz zaznajamiamy społeczeństwo z ratownictwem przeciwgazowym ludności. Zorganizowaliśmy np. 6 specjalnych przeciwgazowych kursów dla lekarzy. Poza tem szkolimy cywilne przeciwgazowe drużyny ratownicze.

**Jak się przedstawia pokojowa praca Wileńskiego Okręgu?**

Działalność pokojowa — odpowiada Pan Pułkownik — jest różnorodna. Przedewszystkiem należy wymienić nasze Lotne Kol. Przeciwiągliczne. Zwyczajnie organizujemy ich dwie — na czas od 15 czerwca do 15 września — operujące w powiatach brasławskim, dziśnieńskim, święciańskim, wilejskim i wileńsko-trockim. W r. 1933 Kolumny udzieliły porad 19166, dokonały zabiegów operacyjnych większych — 1534, mniejszych 5122, obejrzano dzieci w szkołach 21263. W r. 1934 leczono chorych na jaglicę 12364, dokonano operacji 753, ogółem przeszło chorych 66042. Poza tem posiadamy stały punkt okulistyczny w Smorgoniach, gdzie udzielono porad w r. 1934 — 2600. Następnie pracowały w r. 1934 w powiecie wilejskim 2 kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe do walki z durkiem. Oddział w Stołpcach zorganizował sezonowy szpital na 26 łóżek dla chorych tyfusowych. Posiadamy punkt repatracyjny w Stołpcach z którego korzy stało w przeciągu ostatniego roku 254 osoby różnych narodowości, pochodzące z różnych państw (uciekierzy, więźniowie polityczni, b. jeńcy wojenni i t. p.), które otrzymywały posiłki, pomoc lekarską i odzieżową. Otwieramy na okres sezonowych robót rolnych dla robotników punkt przejściowy w Turmontach otaczający robotników opieką. Skolei wypada wymienić: referat informacyjny pośredniczący w poszukiwaniu osób zaginionych podczas wojny światowej, prowadzący i do dnia dzisiejszego w tej sprawie rozległą korespondencję. Następnie udział Wileńskiego Okręgu w wymianie jeńców politycznych z sąsiednimi państwami, głównie z Litwą. Opiekę nad uchodźcami politycznymi z Litwy (Pleczkajtisowcami) Udział w ak-

cji zbierania ofiar (w odzieży) na powoździan. Podział darów gwiazdkowych przesłanych przez Amerykański C. K. Kolonje letnie zorganizowane dla biednych dzieci w Wiazyniu (50) i w Świątnikach (50).

Dużą uwagę poświęcamy organizacji na naszych terenach Kół Młodzieży C. K. Zagranicą jest to organizacja nie nowa. Występuje ona pod hasłem „Miłuj bliźniego twego“. Organizacja jest ogromnie pomocną w naszych stosunkach szkolnych. Zjawienie się jej to podniesienie w szkole higieny, czystości i porządku przestrzeganych przez same zorganizowane dzieci. Odbija się to dodatnio i w rodzinach. Poza tem wyrabia w dziecku pojęcie wartości i piękna pracy, dobrego uczynku i miłosierdzia, dając przytem pogodę ducha. Z rozrzwinięciem przychodzi się słyszeć gdy zrzeszone dzieci z własnych drobnych składek kupują jakiemuś biednemu koledze ubranko, obuwie e. t. c. Kola te są zarządzane pod opieką personelu pedagogicznego przez same dzieci. Wybrane zarządy ustosunkowują się do swych obowiązków nadzwyczaj sumiennie. Poza tem Kola Młodzieży utrzymują kontakt z takimiż kółkami zagranicą prowadząc ożywioną korespondencję z wszystkimi państwami świata, oraz wymieniając albumy przed stawiające rozmaite dziedziny życia naszego kraju, zaznajamiając dzieci innych krajów o naszym położeniu geograficznym, przeszłością historyczną, naturalnymi bogactwami i t. p. Kół takich posiadamy w Wilnie 30 i na prowincji 112. Poza tem prowadzimy w Wilnie w murach po-franciszkańskich wyposażoną we wszystkie podręczniki szkolne i gry świetlicę zastępującą biednym dzieciom dom rodzinny.

**Jak przedstawia się stosunek naszej wsi do działalności PCK?**

Stosunek ten przedstawia się nader sympatycznie. Ludność darzy nas całkiem witem zaufaniem. Trzeba przyznać, że nawet tam, gdzie inne organizacje nie mają wpływu, my znajdujemy posłuch i uznanie. Zaufanie zdobyto, dzięki kolumnom okulistycznym i higienistkom, oraz urządzonym konkursom czystości w warunkach naszego kraju rola C. K. jako instytucji apolitycznej, działającej pod hasłem: „Miłuj bliźniego“ ma olbrzymie możliwości rozszerzenia swych wpływów i oddaje wprost nieocenione usługi Państwu.

**Skąd płyną fundusze na tak różnorodną działalność?**

Na zadania specjalne otrzymujemy pieniądze z sum Głównego Zarządu. Następnie idą sumy Okręgu powstałe ze składek członkowskich (5220 zł.), ofiary (2498 zł.), dochody z imprez (3075 zł.). Po stronie rozchodu ogólna suma wydatków własnych wynosi 7719 zł. Rok ubiegły zamykamy saldem dodatnim w sumie 3074 zł. Jest to od kilku lat pierwszy wypadek dodatniego salda, tembardziej że przez parę lat płaciliśmy długi. Zarząd pracuje honorowo.

**Ilu członków liczy Okręg Wileński?**

Niestety wielką ilością członków pochwalić się nie możemy jest ich 5657 osób. W stosunku do C. K. społeczeństwo nasze niedocenijające jego roli ustosunkowuje się dość chłodno. To hamuje naszą działalność.

Nie chcąc zabierać drogiego p. Prezesowi, czasu, zakończyłem wywiad, żegając tak sympatyczną i pożyteczną instytucję, wymagającą jaknajszerszego poparcia społeczeństwa. **Ostoja.**

## Starożytny kościół Karmelitów w Wiedniu



Wnętrze starożytnego kościoła Karmelitów bosych w Wiedniu. Na zdjęciu obchód uroczystości „Świętej Rodziny“.

## EMIGRACJA Z WILEŃSZCZYZNY

Brak warsztatu pracy i źródeł utrzymania zmusza sporo ludzi do szukania chleba na obczyźnie. Przeciwnie co miesiąc około 50 osób opuszcza Wilno i Wileńszczyznę i osiedla się w Argentynie, Brazylii, Paragwaju, Palestynie. Jadą przeważnie rolnicy, bo też tylko tacy emigranci chętnie są widziani i przyjmowani w Ameryce łacińskiej. Rzemieślnik, robotnik niewykwalifikowany, pracownik umysłowy, specjalista z wyższym wykształceniem może przedostać się w charakterze emigranta jedynie wskutek wezwania, albo w wypadku dysponowania kwotą pokazową, która dla różnych krajów różnie się kalkuluje, od 2.300 zł. w Argentynie, do najniższej, bo tylko 100 dol. papierowych — w Paragwaju.

Nie do wszystkich też krajów wolno emigrować. Argentyna, Brazylija i Paragwaj nie stawiają żadnych przeszkód jedynie emigracji rolniczej.

Istnieje kraj, w którym ani wezwanie, ani kwota pokazowa nie grają decydującej roli dla

emigranta. To Australia. Dysponując wielkimi obszarami niezaludnionymi i nieeksploatowanymi, co by przemawiało raczej za ułatwianiem napływu imigracji, władze tego kraju z sobą tylko wiadomych przyczyn przyjmują jedynie tych emigrantów, którzy mogą się wykazać anglo-saskim pochodzeniem. Emigranci innych ras wstęp do Australji mają bezapelacyjnie zamknięty.

Często, niezależnie od wszystkich tych powodów, wyjazd emigranta uwarunkowany jest niespodzianką w rodzaju tej, która dotknęła emigrantów, posiadających już wize i karty okrętowe. Mianowicie, okręt linii „Royal Mail Line“, który odpływa do Ameryki Południowej, na pokład przyjmuje tylko 6 osób, podczas gdy kandydatów, gotowych do wyjazdu, jest 60.

Ostatnio powstały wielkie i bardzo dogodnie możliwości dla emigrantów do Cordoby, ale też tylko dla rolników. Warunki tej emigracji są znacznie dogodniejsze niż spotykane dot.

## TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-ej wiecz.  
**ROZKOSZNA DZIEWCZYNA**

## Wzdłuż i wszerz Polski

— **WYMIERAJĄ.** W samą rocznicę powstania styczniowego zmarł w Jarocinie weteran 63 r. ś. p. Juljan Leonhardy, liczący 92 lata.

Jeszcze przed 5 laty było ich ponad 2000, obecnie każdy niemal dzień stwarza wyrwę w przereczonych szeregach. W całej Polsce jest ich już niespełna 150.

— **O ZWROT LAWRY POCAZAJOWSKIEJ.** Kurje biskupie rzymsko-kościelne Łucka, podlańska i wileńska, powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 1933 r. k sprawie rewindykacji cerkwi prawosławnych i ich mienia na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego — zwróciły się w trybie postępowania administracyjnego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z żądaniem przekazania im prawosławnych świątyń i mienia niegdyś rzymsko- i grecko-katolickich. Jak podaje agencja „Wiadomości Ukraińskie“, rewindykacja obejmuje 700 obiektów prawosławnych, w tej liczbie m. in. Lawrę Poczajowską.

— **UBÓJ BYDŁA POD PIECZĄ SEKWESTRATORÓW.** W rzeźni miejskiej w Łodzi od tygodnia już urzędują sekwestratorzy izby skarbowej, kontrolując, kto oddaje do uboju bydło. W razie stwierdzenia, iż właściciel sztuki rzeźnej posiada założeń podatkowe, zwierzę jest obkładane aresztem i sprzedawane z licytacji.

Urządowanie sekwestratorów izby skarbowej w rzeźni wywołało popłoch wśród rzeźników. Wysłali oni delegację do izby skarbowej, prosząc o zniesienie dyżuru sekwestratorów w rzeźni. Izba skarbowa w Łodzi odpowiedziała, że wycofa swoich funkcjonariuszów, pod warunkiem jednak, iż cechy rzeźniczo-wędliniarskie złożą tytułem gwarancji 60.000 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej na zabezpieczenie założeń podatkowych.

Sekwestratorzy urzędują dalej.

— **MORDERCA 140 TYS. PSZCZOŁ.** Przed sądem w Tczewie stanął 40-letni Józef Domachowski, zamieszkały w Damaszce, pow. tczewskiego, przed laty bogaty przemysłowiec, który stoczył się wskutek niepomysłności na samo dno przestępstwa i stał się w ostatnich latach pospolitym złodziejem.

Nocą, z końcem grudnia ub. roku zakradł się Domachowski do zagrody osadnika rolniczego Michała Wugiera w Tuszy pod Tczewem i zniszczył tam w bestjałski sposób około 140 tysięcy pszczoł w 14 ulach, a poza tem skradł około 400 kg. miodu. Domachowski odpowiadał nad to za inne kradzieże.

Domachowski został skazany na 15 miesięcy bezwzględnej areszty.

—o||o—

## Z białoruskiego życia i prasy

— **Z życia Białorusinów — katolików.** — Jak wiadomo wileńscy Białorusini — katolicy, nie posiadając własnego kościoła, — lokują się przy litewskim kościele św. Mikołaja, gdzie w niedzielę i święta o godz. 10 odprawiana jest msza święta i głoszone kazania po białorusku. Opiekę duchową sprawuje ks. A. Stankiewicz. Przy kościele istnieje komitet mający pieczę nad kościelnymi potrzebami.

Dnia 20 b. m. — jak donosi „Bieł. Krynica“ — odbyło się zebranie powyższego komitetu na którym postanowiono przystąpić do organizacji religijnego życia Białorusinów w formie osobnej parafji. Proszono przytem ks. Stankiewicza o pozostanie i nadal duszpasterzem Białorusinów — katolików.

— **Szkolnictwo białoruskie w Łotwie.** — Jak donosi „Bielaruskaja Krynica“ w postępowaniu władz łotewskich w stosunku do szkolnictwa białoruskiego zaszły zmiany w taktyce. — Większość zamkniętych szkół białoruskich owaro, również zostali przyjęci zpowrotem nau czyciele Białorusini. Natomiast są tworzone obojętne białoruskie — szkoły początkowe łotewskie, mające przyciągać dzieci białoruskie do szkół państwowych łotewskich.

Dalej białoruski organ cytując ustęp z artykułu z ryskiej „Rits“ p. t. „W Dźwińsku nowe oblicze“.

„W Dźwińsku zauważono zjawisko, że spolszczeni białoruszczeni Łotysze szukają drogi powrotnej do rodziny łotewskiej“.

Czyli nowy kurs łotewski jest nastawiony na „odpolszczenie“ i „odbiałoruszczenie“. Znamy, już te sposoby... z Litwy.

— **Z życia studentów Białorusinów na Łotwie.** Jak donosi białoruska „Studencka Trybuna“ na uniwersytecie ryskim jest tylko kilka osób narodowości białoruskiej. Przyczyną tego — brak środków materialnych oraz trudności przy zapisywaniu się na studia. Próby założenia własnej korporacji nie powiodły się. Przy- stąpiono do założenia koła.

# Wilno jako rynek zbytu dla rolnictwa Ziemi Północnej Polski

W pracy tej, która wyszła z Zakładu Ekonomii Rolniczej USB. w Wilnie \*) Prof. Dr. Witold Staniewicz, charakteryzuje zmianę warunków geopolitycznych, w jakich znalazło się po wojnie Wilno i Wilenszczyzna oraz podnosi potrzebę specjalnych badań miejskich ośrodków konsumpcji w kraju. Zbadanie tych ośrodków, przy udziale wyższych uczelni rolniczych, ma niezmiernie ważne znaczenie dla polityki gospodarczej, szukającej rozwiązania zagadnienia zbytu w oparciu o rynek wewnętrzny.

Jeżeli chodzi o ziemię wileńską, to została ona po wojnie otoczona martwymi granicami oraz odcięta od naturalnych portów morskich: Kłajpedy, Libawy i Rygi, tudzież pojemnych rynków zbytu — miast północnej Rosji. Zdobyte zaś nowych rynków zbytu, jak Warszawy, Łodzi i Zagłębia Śląskiego jest niezmiernie utrudnione konkurencją innych ziem Rzeczypospolitej, bardziej pomyślnie pod względem komunikacyjnym położonych.

W warunkach tych dla rolnictwa województw wileńskiego, nowogródzkiego i części białostockiego, głównym rynkiem zbytu stało się Wilno. Stąd też zbadanie pojemności tego rynku jest tematem szeregu prac Zakładu Ekonomii Rolniczej USB. w Wilnie. Część tych prac została już ukończoną, część zaś znajduje się w opracowaniu.

Przy wykonywaniu prac badawczych nad pojemnością Wilna, jako ośrodka konsumcyjnego, są stosowane dwie metody: „budżetów domowych“ i „statystyka ruchu towarowego“.

Po szerszym omówieniu obu powyższych metod, Prof. Staniewicz omawia wyniki poszczególnych prac, poświęconych zbadaniu Wilna jako ośrodka konsumcyjnego.

Przedewszystkiem praca inż. S. Perza

\*) Witold Staniewicz. **Wilno jako rynek zbytu dla rolnictwa Ziemi Północnej Polski.** Odbitka z Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych. — Poznań 1934 r.

nowskiego wykazuje, że wileński ośrodek konsumcyjny, obejmujący Wilno, Nowo wilejkę i Troki, i liczący ponad 200.000 ludzi, konsumuje obecnie ponad 30.000 tonn zbóż chlebowych, około 2000 tonn kasz i 10.000 tonn owsa.

Znajdująca się na ukończeniu praca W. Grabowskiej określa pojemność Wilna na owoce, która jednak nie jest wielka i wynosi rocznie około 3000 tonn. Roczna konsumpcja owoców wszystkich ośrodków miejskich woj. wileńskiego i nowogródzkiego wynosi około 5.600 tonn, czyli 25 proc. produkcji. W związku z tem dla obu tych województw pozostaje problem zbytu nazawątr.

Praca inż. Kremera p. t. „Zaopatrzenie m. Wilna w mleko“ wykazuje, że konsumpcja mleka w Wilnie w 1932 r. wynosiła 12.177.860 litrów. W roku następnym konsumpcja wzrosła o około 10—15 proc.

W pracy Anny Bortkiewiczówny zo-

stała zbadana pojemność Wilna na masło. Pojemność ta obliczona jest w 1933 r. na około 635 tonn.

Pozatem opracowywane są zagadnienia pojemności Wilna: w zakresie nasion oleistych — praca Anatola Swatki, w zakresie bydła rzeźnego i trzody chlewnej — praca W. Golimonta, w zakresie ryb — praca Alfonsa Slepikasa oraz inne.

Podkreślić należy, że podjęcie tego rodzaju badań przez Zakład Ekonomii Rolniczej USB. w Wilnie, jest krokiem pionierskim w polskiej ekonomii rolniczej. Zakład zainicjował prace, mające doniosłe praktyczne znaczenie dla stosowanej polityki gospodarczej w państwie. Wykorzystanie tych prac przez samorządy gminne, przedewszystkiem przez Izby Rolnicze, znacznie ułatwiłoby możliwość rozstrzygnięcia szeregu zagadnień, związanych z organizacją zbytu produktów rolnych. **S. S.**

## W Zakopanem



Jazda na nartach za saniami cieszy się wielkim powodzeniem w obecnym sezonie zimowym w Zakopanem.

# KURJER SPORTOWY

## PIERWSZY ROBOTNICZY OBÓZ NARCIARSKI.

Oddział warszawski Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Żeromskiego urządza pierwszy Robotniczy Obóz narciarski w Zakopanem w pięciu turnusach od 20 stycznia do 12 marca 1935 roku. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i prywatnych zgłoszeni przez Dyрекcję za okres dziesięciodniowy płacą 20 zł., członkowie ZZZ — 46 zł., pracownicy niezrzeszeni 60 zł.

Opłaty obliczone są możliwie najniższe w celu udostępnienia jak najszerszym masom robotniczym możliwości uczestniczenia w obozie. Należy podkreślić znaczenie tego obozu jako pierwszego o charakterze ściśle robotniczym. Bliższych informacji udziela sekretarz RIOK. ul. Zygmuntowska 16 w poniedziałki i w piątki w godz. 18—19 tel. 10-25.

## WYŚCIGI ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO WILNA.

27 stycznia 1935 r. o godz. 12 na ślizgawce Miejskiego Komitetu W. F. na placu Łukiskim będą przeprowadzone przez Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie zawody o mistrzostwo okręgu w jeździe szybkiej i pokazy jazdy figurowej pań i panów i parami.

Zgłoszenia zawodników przyjmują dyż. członkowie T-wa w Parku Sport. od godz. 17—19 na placu T-wa.

Zawodnicy do biegu muszą przedstawić zaświadczenie lekarskie. Zwody o mistrzostwo okręgu w jeździe figurowej odbędą się w początki lutego w Parku Sportowym Młodzieży Szkolnej im. gen. Żeligowskiego.

## WALNE ZEBRANIE WIL. OKR. ZW. GIER SPORTOWYCH.

Walne Zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych odbędzie się dnia 6 lutego 1935 r. o godz. 18 w pierwszym, o godz. 18,30 w drugim terminie, w lokalu A. Z. S. (przy ul. Św. Jańskiej 10. — USB.).

Prawo głosu na Walnym Zebraniu będą posiadały jedynie te kluby, które całkowicie uregulują zaległości i opłaty bieżące na rzecz O. Z. G. S.

## Wicemin. Bobkowski przyjeżdża jutro

### Dziś biegi, jutro konkurs skoków narciarskich

Wezorem rano na skoczni były idealne warunki śnieżne, które od południa zaczęły ulegać pewnemu pogorszeniu, by wieczorem znów poprawić się.

Skocznia jest więc w dobrym stanie i jutro konkurs skoków bezwzględnie odbędzie się, bo śniegu na skoczni jest w dostatecznej ilości.

Wezorem odbyły się pierwsze treningi narciarzy zakopiańskich, którzy wykazali wspaniałą formę.

Doskonale skakał Bochenek, który jest rewelacją tegorocznego sezonu narciarskiego w Polsce. Bochenek miał skoki około 30 mtr., skok drugi był wykonany w ślicznym stylu.

Marusarz też mało ustępował Bochenkowi. Był on wezorem źle usposobiony. Miał Marusarz cztery skoki do 30 mtr. Zakopiańczycy o skoczni odzywają się z zachwytem. Skocznia jest pierwszorzędną.

Wobec zmiany warunków atmosferycznych organizatorzy postanowili wczoraj przenieść miejsce startu z boiska 6 p. p. Leg. na Rowy Sapieżyńskie. Start nastąpi punktualnie o godz. 12 z pod-

schroniska narciarskiego. Start biegu pań rozpocznie się o godz. 12 min. 30. Do biegu zgłosiło się około 30 narciarzy.

Wezorem z Wisły przyjechał doskonały narciarz WKS. Wójcicki, a z Zakopanego przyjechał Zajewski z Ogniska. Obaj ci narciarze startują w kombinacji.

Jutro zaś o godz. 12 bez względu na pogodę odbędzie się wielki konkurs skoków z udziałem najlepszych narciarzy polskich.

Nadmieniamy, że prezes inż. K. Falkowski ofiarował wezorem piękną nagrodę imienną przeznaczoną dla najlepszego narciarza Wilna.

Jutro rano z Warszawy przyjeżdża na zawody wiceminister komunikacji inż. A. Bobkowski, który jest protektorem zawodów.

Wraz z p. wiceministrem przyjedzie poseł Starzak prezes zarządu głównego KPW. tudzież przedstawiciele innych okręgów KPW.

Na przywitanie p. wiceministra i gości zjawi się na dworcu kompanja honorowa KPW.

## Urzednicy magistracy ratują ofiarami budżet Grodna

23 b. m. odbyło się zebranie pracowników miejskich Grodna, na którym prezydent miasta p. Misky zwrócił się do pracowników o ofiarowanie na rzecz ratowania budżetu miejskiego przed deficytem części swych poborów w miesiącu lutym i marcu.

Pracownicy miejscy uwzględniając

ciężki stan finansowy miasta uchwalili ofiarować ze swych poborów od 2 i pół do 15 proc. w okresie 2 miesięcy, według następującej stawki. Od poborów do 100 zł. 2 i pół proc., od 150 zł. — 5 proc., od 150 do 250 zł. 7 i pół proc., od 250 do 400 zł. 10 proc., od 400 do 700 zł. 12 i pół proc., ponad 700 zł. 15 proc.

## Do góry nogami

Gdyby tak raptlem koń wychylił służbowego, przekąsił małosolnym ogórkiem i zanucił „Pijmy do dna“! — albo kozioł w białym kitlu dokonywał w ubezpieczalni społecznej operacji ślepej kieszki — człowiekby zdeptał i zapomniał języka w gębie: jak świat światem, koń chodził w zaprzęgu, a kozioł śmierział i widok ich przy innej funkcji człowieka słabszego mógłby zaprowadzić do Tworek.

Tymczasem dzieją się niemiernie dziwne rzeczy, na które codziennie patrzymy bez bicia serca i przytępieniami nerwami nie czujemy że rzetelny porządek w naturze wziął w łeb i dzieją się historie wręcz niesamowite.

\* \* \*

Swego przyjaciela Wacka, nie widziałem od lat pięciu. Słyszałem tylko, że wylano go z urzędu i teraz chodzi na lekko, a pracuje żona.

Onegdaj spotkałem go koło Łukiszek. Jakis taki inny, bardziej skupiony, o bystrzejszym oku. W rękę trzymał solidny koszyk, przykryty gazetą, pod pachą zawiniątko.

— Jak się masz Wacku! — krzyczę — kopeć! Co porabiasz?

— Po czemu... — zaczął mój przyjaciel i nagle rozpromieniał. — Co za spotkanie, co za spotkanie! Nie poznałem odrazu. Dobrze wyglądasz. Pracujesz? A mnie, bratku, zredukowali. W domu siedzę. Żona za dwóch odwała.

— Kryzys! Jak się powodzi?

— Ot, jako tako! Ludzie podli. Przekupki oszukują. Dziś za pęczek buraczków biorą 10 gr, a jutro chcą 12. Śmietana droga. Mydła suchego ze świecą nie znaleźć, a tylko jakąś marmeladę. Chłopi za wiązeckę drzewa skórę zdzierają. Po czemu jaja? — kopnął nagle do jakiejś baby, która przechodziła obok z koszem w rękę.

Stałem, jak pień. Co mi on tu opowiada o buraczkach, mydle i śmietanie? I to po pięciu latach niewidzenia się.

— Gadajże — chwytam go za poję, gdy wrócił od baby — co porabiasz, jak żyjesz, co w domu? Nie masz innych zmartwień oprócz buraczków?

— Daj spokój — machnął ręką z rezygnacją. — Od samego rana człowiek wije się, jak w ukropie. Z zamiataniem i sprzątaniem ledwo się upora, już dzieci czas karmić, a tam po mięso i inne wiktuały do sklepów i na rynek. Wszędzie oko, wszędzie czuwaj! Rzeźnik, jucha, na kilo mięsa pół kilo kości żeberkowych wryni, ani jednej ze szpikiem i łaju na lekarstwo — zupę psu na ogon lać — clauda jak trzos urzędniczy. Prosisz mąki — kruceczki, a dadzą ci jakąś ziemię — ciasto od rąk zębami trzeba odrywać, a kluski czy bliny podobne do cyganów. I tak wszędzie — same zmartwienia, same oszustwa. W domu ledwo obiad ugotujesz — żona przychodzi, zła, a że to dzieci brudne, obiad lichy, w nieocieranych pończochach chodzi. Zjadła i idzie do wieczornej pracy, a ty, człowieku, pończochy cerujesz, bielisz pierzesz (strach, ile tego proszku i mydła wychodzi), dzieci karmisz, naczynia trzeba zmyć, znów posprzątać — a tam i noc. A jutro znów to samo. Poczekaj! — rzucił się za jakąś babą, poszperał w jej koszyku i podsuwając babie pod nos pęczek marchwi, długo i z ożywieniem gestykulował i rozprawiał.

Ja stałem i myślałem. Mężczyzna, pan stworzenia — i buraczki, kruceczka i kości żeberkowe. Świat się przewrócił do góry nogami. Stałem oto przed wielką metamorfozą, którą spłodził kryzys i zastanawiałem się, iluż jeszcze takich „panów stworzenia“ ceruje żonom pończochy?

Dziwniejsze to i bardziej cudowne, niż śpiewający koń i operujący kozioł. ...wiesz.

## Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś o godz. 8-iej wiecz.

KOCHANKA Z EKRANU

Zniżki ważne

## Nlema możliwości emigracyjnych do Biro-Bidżanu

Organizacja warszawska „Agroid“ rozesała do prasy żydowskiej następujący komunikat, w którym na prośbę moskiewskiego „Ozetu“ stwierdza:

W związku z wiadomościami w prasie na temat konkretnych możliwości emigracji z Polski i z zagranicy wogóle do Biro-Bidżanu już w miesiącach lutym, marcu, wyjaśnia „Ozet“, że me morandum tow. „Agroid“ do C. I. K.-u nie zostało jeszcze rozpatrzone i żadnej uchwały w związku z nlem, jak wogóle co do emigracji z zagranicy jeszcze nie powzięto. Nie można również przewidzieć, kiedy to nastąpi. W każdym razie niema podstaw do wymienia jakiegokolwiek wiek liczby lub terminu możliwej emigracji z Polski.

# KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacji kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

## NON DECET

Swego czasu lansowano opinię, że tytułomanja przychodzi z „Galilei”. Przekonanie to i dziś jeszcze żyje wśród niektórych patriotów regionalnych lub wśród ludzi, którzy nie mogąc podróżować, aby poznać swój kraj, wiadomości o Polsce czerpią niejako z drugiej ręki. Wysuwanie dzielnicowości jest zawsze przypomnieniem przekłetej pamięci rozbiórów, lecz w tym wypadku nawet sam zarzut jest niesłuszny. Nie wiem, czy Małopolanie, znając urobioną im opinię, przestali nadużywać tytułów, czy też może my, wilnianie, jesteśmy tak zdolni, że z łatwością prześcigamy mistrza. dziś jednak tytułomanja panuje nagminnie i niezależnie od dzielnic, a więc i u nas. Znanym jest fakt, że presura, piastowana gdzieś przez pół roku, daje tytuł prezesa na całe życie. Każdy dziennikarz jest z reguły „redaktorem”, nawet wobec tych, którzy są doskonale poinformowani o jego funkcjach w redakcji. Ja kość język nam się bardziej giętko układa, gdy do słowa „pan” dodamy tytuł. I tak z księdza — powstaje ksiądz kanonik, lub dziekan, z podporucznika — porucznik, a już każdy nauczyciel gimnazjum obowiązkowo staje się „profesorem”.

Tytułomanja z roku na rok się rozszerza i zatacza coraz większe koła.

W zasadzie niektóre tytuły mają rację bytu. Otrzymuje się je większym lub mniejszym nakładem pracy i zupełnie słusznie można, a nieraz i trzeba nimi się posługiwać. Lecz poco przesada? Po co, choćby żartobliwie, lecz chronicznie zakłamanie? Wśród sfer kobiecych manja owa ma szerszą arenę rozwoju, my bowiem możemy nadużywać tytułów własnych i tytułów prawnie używanych nam przez mężów.

Organizacje kobiece na swych terenach już dawno wystąpiły do walki z tytułami, przekazywanymi kobietom przez ich „władców”. Trzeba przyznać, że walka jest skuteczną, to znaczy, iż w obrębie takich stowarzyszeń, prawie się nie spotyka pań „profesorowych”, „inżynierowych”, czy innych „owych”. Dzieje się to nietylko dlatego, że wśród członkiń znajduje się coraz więcej kobiet profesorów, inżynierów, radnych i t. p., lecz też i dlatego, że dobry przykład przedewszystkiem dają panie, posiadające mężów na wysokich stanowiskach. One pierwsze zrzekają się należnych im, głośno brzmiących, tytułów, — a dalej naśladują je inne, rezygnując z tytułów skromniejszych. Obawa przed zarzutem nadużywania tytułu własnego — wtrąca znów w inną przesadę, w zbyt nia skromność. Rzadko widuje się podpis kobiety inżyniera, adwokata, magistra, lub doktora — zaopatrzonej w tytuł. Nawet wtedy, jeżeli podpis znajduje się na dokumencie, lub na papierze przeznaczonym nazwem na organizację.

To samo można powiedzieć wogóle o większości kobiet, posiadających stopnie naukowe wyższych uczelni. Wszystkie niemal wstydliwie nie używają swego tytułu, a przez to mimowolnie kryją go pod purpurą godności męża. Należy jednak zrobić zastrzeżenie, że uwaga powyższa nie dotyczy kobiet lekarek. I lekarzy naogół. Człowiek, który ukończył wydział medyczny, staje się dla wszystkich „doktorem”, zaczynając od jego krawca, a kończąc na znajomych i nie bywa już zdolny do wypowiedzenia, lub napisania swego nazwiska bez nieodzownego „dr.”.

Jest to tembardziej charakterystyczne, że wśród lekarzy mało jest takich, którzyby istotnie zrobili doktorat jako taki.

Mówiąc o tytułach, trzeba zaznaczyć iż wielu głowi się nad tem, jak się poprawnie mówi: doktor, czy doktorka, magister, czy magistra, adwokat, czy adwokatką. W pierwszych dwóch wypadkach sprawę przesądza brzmienie tekstu dyplomu, gdzie wyraźnie się mówi: „doktor”, „magister” bez względu

na płeć. Co się tyczy członkiń palestry, poruszano tę sprawę w Radzie Adwokackiej i zdecydowano używać słowa: „adwokat”. Zagadnienie „poseł”, czy „posłanka” przestało być aktualne, gdyż przyjęto się określenie: „posłanka”. Zagadnienie zaś jak nazwać kobietę ministra, niestety, nie jest jeszcze w Polsce aktualne.

„Sunt verba et voces praeterea que nihil” — może powie ktoś i... nie będzie miał racji. Na poprawność tytułów zwraca się dziś uwagę nie tylko ze względu na wykształcenie, lecz i na wykonywany zawód. Za użycie wyrazu „stróż” — obrazi się „dozorca”, służąca jest „pracownicą domową”, a kelnerzy

## Drzwi frontowe i kuchenne

W poczytnym „Kurjerze Wileńskim” Redakcja „Kolumny Kobiecej” pisze wciąż dla was, Wilnianki, martwiąc się nieco, że zbyt mało dowodów ma na piśmie waszego zainteresowania. Mówię „na piśmie”, bowiem ustne opinie oraz reakcje na pewne artykuły dochodzą często naszych uszu. Listów Redakcja otrzymała zaledwie kilka.

Jeden z listów dotyczy artykułu „Na froncie pracownic domowych”. Pani W. zwraca uwagę na „niedemokratyczność” naszych pań. Nie aprobuję „wyrażenia” „istot jaskiniowych” i radzi zwrócić uwagę na sposób, w jaki niektóre panie traktują nietylko służące ale wogóle ludzi z tak zw. „niższej sfery”. Pani W. cieszy się, że artykuł o pracownicach domowych porusza „zabagnione” stosunki i wyraża nadzieję, że to nie będzie ostatnie słowo pani H. Romer w tej sprawie. Nie wiem, czy pani Romer zechce tę sprawę uzupełnić dalszymi spostrzeżeniami, ale zarzut „niedemokratyczności” chętnie oddałabym pod dyskusję naszej kolumnie. Słowo „niedemokratycznie” rzucając jest niyb czerwona płachta w tę i w tamtą stronę w miarę potrzeby czy interesu. Czasami mówi dużo, a czasami literalnie nic. Podejmuję więc dyskusję, zainicjowaną listownie. Jakie jesteśmy w stosunku do tych, którzy, tak czy inaczej są od nas zależni?

No i muszę przyznać, że jeżeli chodzi o służące, woźnicy, kelnerów i t. d. to różnie z tem bywa. Może, niestety, pani W. ma rację? Są domy, gdzie „frontowe wejście” jest cześć w rodzaju „tabu”. Odrzuca tam się mówić: „co za chamstwo? Proszę skierować się przez kuchnię!” Są domy, gdzie pani wogóle nie rozmawia z służącą, żeby się z nią nie „spoufalić”. Mówi się tylko wtedy, gdy zachodzi potrzeba wydania rozkazu albo udzielenia wyniosłej przestrogi. Nie oszczędza się ani służącej ani jej nóg zmęczonych ani zacerwienionych oczu. Pan domu zapomina klucza od drzwi, gniewa się, gdy w nocy nieodrazu mu otworzą, pani domu co chwila ma coś do przeprania i prasowania, ktoś w domu ciągle rozlewa, rozrzuca, dzieci biegają, trzaskają drzwiami, pies brudzi, wrzyscy mają swoje wymagania — a taka „do wszystkiego” musi żyć tem obcym życiem, obcym gwarem, sama obca, zmęczona i niechętna różnym niezrozumiałym jej zdaniem dziwactwom, przeciwieństwom, przeczając się do ostrożnego uśmiechu. Posyła się ją znieść książki, przynieść papierosy, odnieść list, zanieść buciaki do szewca, wyprasować garnitur — no bo jest od tego. Po sto razy biega otworzyć i zamknąć drzwi, ciągle myje, wyciera, szoruje; niyb wieczorem skończy, a rano znowu zaczyna od początku. Pewnie, że czasami jest zła. Bo przecie nie pociesza się, jak jej pani, która wróci z ziajana i mówi z satysfakcją:

— Ach, Wikciu, zdejm mi kalosze. Już nie mogę. Czwarte zebranie mam dzisiaj. A jeszcze dyżuruję przy kasie na dancingu.

— Ochota pani tak biegać na te wszy-

nie są, broń Boże, lokajami. Nie trzeba się uśmiechać na te wymagania stawiane przez ludzi pracy fizycznej, lecz i wśród inteligencji należy zastanowić się nad racjonalnym używaniem tytułów. Przesada i nadużywanie tytułów jest rzeczą zabawną, lecz obawa przed właściwym użyciem należnego tytułu — bywa niemięszną, gdyż tytuł naukowy nie robi już na nikim wstrząsającego wrażenia.

Kobiety zaś muszą oddać „co mężowskiemu — mężowi” i nie stroić się w cudze piórka, bo wśród „profesorowych” i „inżynierowych”, łatwo się przegalopować.

Białynia.

stkie Lopy? — burczy służąca, walcząc ze śniegowcami. Żeby ją choć kapelka tego czasu miała, to poleżałaby ja z goździka. Nóg ja swoich nie czują. Po kolany odebrało. I pani poleżałaby sobie. Dużo tołku z tych dansulek?

— A, nie gadaj Wikciu. Rozpal w łazience. Wezmę kąpiel. Nie rozumiesz, co znaczy praca społeczna.

Pewnie, że nie rozumie. Danoby jej pracę społeczną! Najwyżej wypuszczają ją głosować do Rady Miejskiej na odpowiednią listę. A pozatem czas jej kupiony jest od rana do nocy, a i w nocy czasami. Więc nic dziwnego, że potem robi się z takiej albo jędra albo ta „lenta”, co to zemknie z pod ręką do kościoła czy za szyje się w kącie i utnie sobie drzemkę, a „wy choć przepadajcie panowie”. Kurz nie kurz — jej wszystko jedno. Żeby większej biedy nie było. Czego nie zrobi, to jej. Nakrzyczy, to nakrzyczy. A może pani nosa w ten kurz „nie wściabi”?

(A niechaj takiej pani! Śpi do dwunastej, a potem palcem tyknie: tu kurz! tam kurz i poganiać zacznie do roboty. A człowiek nie maszyna parowa). No i antagonizm gotowy. Zresztą taka służąca nie szanuje swego stanu. Mówi tak:

— Już najgorsza to rzecz, jak sługa kiedy panio zostanie. Z żadnej chamówki pani dobrej nie będzie. Jak widzisz, że pani na ciebie skrzyknie „wont” albo jakości brzydtko ohezwie — już i znaj, że z ichno familjo niebardzo. Taka zaraz niucha w kufierku, że złodziejka ty i za grosz wierzyć tobie nie będzie. To i złodziejstwa taka nauczy.

Te autentyczne słowa wygłosiła bardzo leciwa, czerwona na gębie, pobożna i pyskata „Zośka”. A potem dodała po namyśle.

— A pani z delikatnej familji nigdy lając się nie będzie — (inteligentka znaczy się) i skrzyknąć na ciebie nie skrzyknie, bo jej samej nie honor.

Ale dlaczego te „Zosie”, gdy już trafią do takiej „inteligentnej” pani, sprawiają jej tyle zmartwienia — Bogu to wiadomo? Taka naiwna pani oczywiście dzieli się każdym smaczniejszym kąskiem z „Zosią”, nie pozwala jej posyłać po kilka razy dziennie (nogi obolałszy), przemawia do niej serdecznie, stara się robić drobne przyjemności. A „Zosia” przez wdzięczność, spóźnia się z obiadem, odpowiada dość hardo i niechętnie, siedzi całymi dniami w Kasie Chorych, partoli pobożnie zupe, wyklóca się z dziećmi, zamiata tylko po środku, a w sieni wcale sprzątać nie chce. Te „inteligentne” panie też mają za swoje! Ciągłe wszystkich „żałują”. Są niepoprawne. Chcą zdobyć przyjaźń i zaufanie służącej — wzamian tamta wchodzi im na głowę, albo chodzi nieufna i podejrzliwa, czy aby pani nie „bzikowała”? Są takie służące, które z zasady nie wierzą żadnej „pani”. O! przycałała się do czasu. O, taka pani też zasługuje na współczucie! Zwykle, jak na złość, nie trafia się jej odpowiednia jednostka na kuchennej drodze. To też biedaczka ta obawia się humorów własnej służącej i najlepiej się

## Akcja gwiazdkowa Rodziny Wojskowej w Wilnie

Na święta Bożego Narodzenia Rodzina Wojskowa przygotowała prezenta w postaci paczek żywnościowych i odzieży dla najbardziej potrzebujących w Wilnie. Funduszy na ten cel dostarczyła Kasa Stowarzyszenia, oraz Komenda Miasta, przekazując pieniądze złożone od Garnizonu zamiast życzeń świątecznych. Dużą pomocą były także podarki w naturze, uzyskane od poszczególnych osób, czy zespołów.

Z produktów zebranych w Szkole i w Przed szkole Rodziny Wojskowej wśród lokatorów Budynku Wojskowego, oraz w 6 p. p. Leg. — zrobiono 152 paczki, z których 92 zostały rozdzielone pomiędzy uczniów 6 szkoły powszechnej przy ul. Wiłkomierskiej. Każda z tych paczek zawierała pół klg. bułki, 20 deka kielbasy, słoniny, lub boczku, 20 kawałków cukru i trochę bakalji. Pozatem panie organizatorki wystrąły się o 48 sztuk ciepłej bielizny dla tejże szkoły.

Podobne paczki żywnościowe w liczbie 60 rozdano w męskiej szkole powszechnej Nr. 17 przy ul. Pohulanka. W firmie „Bata” z 20% rabatem zakupiono 30 par obuwia, które rozdzielono pomiędzy chłopców. Koszt pojedynczej pary bucików wynosił do 6 zł.

Wobec wielkiej ilości niezamierzonych w żeńskiej szkole powszechnej Nr. 27 przy ul. Kalwa ryjskiej dziewczęta podzielono na dwie grupy. Ucenice młodszych klas miały swą „gwiazdkę” w dn. 21 grudnia, starsze klasy w dn. 22. Oprócz paczek żywnościowych także rozdane było obuwie. 10 par bucików dało Dowództwo 1 p. p. Leg., oraz drugie 10 par d-ca tegoż pułku płk. Stawarz.

Szkola Nr. 42 przy ul. Wiłkomierskiej również otrzymała 120 paczek, jako też 25 par obuwia, obstalowanych u szewca bezrobotnego.

U dwóch bezrobotnych szewców szły się także buciki dla dziewcząt 18 szkoły powszechnej. Brak obuwia wśród młodzieży szkolnej jest rzeczywisty, to też były budziły ogromną radość. Dzieciarnia wkładała je odrazu, nie chcąc zdejmować nawet w wypadku, gdy nie pasowały do nogi, lub były ciasne. 18 szkoła otrzymała także paczki z żywnością, które dostarczył Bat. Czolgów, 3 Dyw. Przeciwlotniczy, oraz 2 Bat. Pom. Art. Do paczek dodawane były kawałki mydła.

We wszystkich szkołach rozdawanie prezentów odbywało się wraz z uroczystym paleniem świeczek szkolnej choinki, przy śpiewie kolend, tańcu i zabawie, w miłym i naprawdę serdecznym nastroju. Dzieci dziękowały za podarki krótkimi przemówieniami, lub wruszając proste wierszami własnej, poetyckiej twórczości.

Dziewczęta z Czerwonego Krzyża wykazały dużą sprawność organizacyjną i pomagały usił nie przybyłym paniom w rozdawaniu odzieży i żywności. Obie strony wyniosły wzajemnie jak najmiłsze wspomnienia, i tak świadomość, że dużo w Wilnie jest nędzy, choć dużo serca — i dużo jeszcze do zrobienia.

Na marginesie wspomnieć należy, iż istniejąca przy Rodzinie Wojskowej Sekcja Pracy, oczekolwiek nie brała czynnego udziału w akcji gwiazdkowej, posłała szkole Nr. 21 przy ul. Ostrobramskiej szereg prezentów, wykonanych z włóczki własnoręcznie i na własny koszt.

## KRONIKA

— Choinka dla dzieci szkolnych w Worpawie. Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Worpawie, wzorem lat ubiegłych urządzona została choinka w dn. 6 stycznia b. r. o godz. 4-jej pp. w lokalu Ogniska KPW. Na choinkę przybyło miejscowe społeczeństwo. Dzieci szkolne odegrały „Jasełka”. Po przedstawieniu dokoła tradycyjnej choinki zebrała się licznie dziatwa, odśpiewała szereg kolend przy dźwiękach orkiestry, oraz wygłosiła odpowiednie deklamacje. Radosną chwilę sprawił dziatwie Anioł, który przyniósł podarunki. Obdarzył 210 dzieci słodyczkami, 25 dzieci otrzymało ciepłe sukienki (8 sukienek), buty (13 par) i (4) ciepłe bluzy.

czuje, kiedy donna ma „wychodne” i w domu jest cicho, cicho... Czy taka pani jest „demokratyczna”? Niewiadomo! A teraz zacytujmy wiersz:

Służąca w złym humorze.

okiemi kłuje jak sondą...

Czemuż zezem spogląda,

mój Boże

A może myła rano

i wiatr jej zęby zawiął?

Czy co ją mogło dotknąć,

że nie rozmawia prawie?

Grzmią naczynia dowoli —

(każda służba cholera!)

Może wyjść, jej pozwolić?

Może pomóc wycierać?

Może dać co — u liśca!

(tak daleko ten pierwszy!)

I pani wzdycha cicho

odchodząc pisać wiersze

E. K. M.

# Wiadomości gospodarcze

## Bank Polski wypłaci 8 proc. dywidendy

W dniu 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa d-ra Władysława Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji z działalności Banku w grudniu r. ub., a następnie zatwierdziła przedstawione przez dyrekcję sprawozdanie oraz bilans Banku wraz z rachunkiem zysków i strat za rok 1934.

Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk za rok 1934 w kwocie — 12,2 milionów złotych, wobec czego rada postanowiła przedstawić walnemu zgromadzeniu akcjonariuszów wnioski wypłacenia dywidendy za rok 1934 w wysokości 8 proc.

## Wymiana talonów od obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej

Wymianą talonów od obligacji 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na nowe arkusze kuponowe na dziesięciolecie 1935—1945 będzie przeprowadzana bezpłatnie w okresie od dnia 1 go kwietnia 1935 r. do dnia 31 marca 1936 r. przez kasy urzędów skarbowych oraz oddziały Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Pocztovej Kasy Oszczędności.

Talony będą wymieniane okazicielom, przy czym okazanie samych obligacji jak również wskazanie ich właściciela nie będzie wymagane.

Wymianę w drodze korespondencji przeprowadzać będzie wyłącznie Urząd Długów Państwa w Warszawie, Rymarska 1 za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

Wymiana talonu zagranicą przeprowadzana będzie przez urzędy konsularne Rzeczypospolitej. Termin i sposób tej wymiany będą podane do wiadomości publicznej w czasie późniejszym.

## Komisje odwoławcze

Mimo to, że władze ministerjalne już zatwierdziły skład komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Wilnie to jednak komisja odwoławcza dotychczas nie rozpoczęła obrad. Obecnie nie zostały jeszcze rozpatrzone podania z roku 1933 i płatnicy z tego powodu są narażeni na straty, gdyż odwołanie nie wstrzymuje egzekucji, a zdarzają się często wypadki, że po ściągnięciu podatku wraz z kosztami komisja odwoławcza go zmniejsza. Należałoby usprawnić prace komisji odwoławczych jako jednego z czynników administracji skarbowej o wielkim znaczeniu. (es).

## Zeznania o obrocie

Według nowej ordynacji podatkowej wszystkie przedsiębiorstwa nawet kat. IV handlowej o ile są zarejestrowane w rejestrze handlowym muszą składać do 1 marca zeznania o obrocie.

Nie złożenie zeznania pociąga za sobą karę pieniężną do 500 zł.

Mniejsze przedsiębiorstwa powinny więc o ile nie chcą składać zeznań wykreślić się z rejestru handlowego. (es).

## Rozszerzenie obrotów handlowych z Rumunją i Węgrami

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra”, toczą się obecnie w Bukareszcie rozmowy polsko-rumunskie, mające na celu rozszerzenie obrotów handlowych z Rumunją.

Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział radca ministerstwa przemysłu i handlu p. Stoga oraz z ramienia sfer gospodarczych b. minister inż. Marjan Szydłowski.

Rozpoczęte w bieżącym miesiącu w Warszawie rozmowy handlowe z Węgrami zostały chwilowo przerwane. Dalsze rozmowy będą prowadzone w Budapeszcie, dokąd w połowie lutego wyjeżdża polska delegacja handlowa na czele z wiceministrem przemysłu i handlu dr. Franciszkiem Doleżalem.

## Akcja uświadamiająca o ustawach finansowo-rolnych

W swoim czasie wskazywaliśmy na konieczność spopularyzowania wśród szerokich warstw rolników ustaw dotyczących uporządkowania długów rolniczych. Obecnie Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych przystąpiło do planu nowej akcji uświadamiającej.

Centralne Biuro zwraca obecnie główną uwagę na drobnych rolników, którzy spewnością potrzebują wydawniczej pomocy, aniżeli rolnicy więksi. Plan akcji uświadamiającej będzie rozwijał etapami, w celu dostosowania go do zaobserwowanych potrzeb.

W pierwszym etapie, który znajduje się w stadium wykonywania, przewidziane zostały cztery elementy wzajemnie ze sobą powiązane.

Pierwszym z nich był odezwyt, transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskie w dniu 23 grudnia roku zeszłego, wygłoszony przez dyrek

Należy dodać, że w chwili obecnej bawi w Budapeszcie polska wycieczka gospodarcza, w której skład wchodzi około sześćdziesięciu przedstawicieli naszego świata gospodarczego. Wycieczka ta została zorganizowana przez Izbę Handlową Polsko-Węgierską i ma na celu na wiazaniu ścisłego kontaktu z węgierskimi sferami gospodarczymi.

Uczestnicy wycieczki odbyli na miejscu szereg konferencji, a między innymi w węgierskim instytucie handlu zagranicznego i w budapeszteńskiej izbie przemysłowo-handlowej.

Powrót wycieczki do Warszawy spodziewany jest w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Centralnego Biura p. Stanisława Lipskiego.

Drugim elementem są plakaty, których tekst opracowało Centralne Biuro i które zostały już wywieszone we wszystkich osiedlach wiejskich.

Trzecim elementem stanowi serja artykułów, jakie są zamieszczane w tygodniowych odciskach czasopiśmiennych, plakatowanej po wsiach.

Wreszcie została opracowana i jest to popularna broszura p. t.: „Jak drobny rolnik może uporządkować swe długi”, która ukaże się w niedługim czasie i zostanie rozpowszechniona w ilości 100.000 egzemplarzy.

Z chwilą zakończenia tego stadium akcji uświadamiającej Centralne Biuro przystąpi do opracowania i wykonania etapu, rozszerzając zakres swej działalności na wszystkich rolników.

## Nowy typ blankietu telegraficznego



Ministerstwo Poczty i Telegrafów, obok wprowadzonego niedawno jednobarwnego blankietu, projektu art. graf. Edmunda Jona wprowadziło nowy typ wielobarwnego blankietu telegraficznego okolicznościowych i gratulacyjnych. — Projekt tego blankietu został wykonany przez artystów grafików Ludwika Gardowskiego i Wandę Zawidzką i uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie ogłoszonym przez Min. Poczty i Tel.

## Wystawa Prób i Wzorów w Krajach Dalekiego Wschodu

Izba Przemysłowa — Handlowa w Wilnie komunikuje, że eksponaty przeznaczone na wystawę „Prób i Wzorów w Krajach Dalekiego Wschodu” należy kierować pod adresem firmy „Warta” T-wo Ekspedycyjne Gdynia, Port Centralny względnie pod adresem Far East Line Gdynia, Wolna Sirefa, Magazyn 6 przy równoczesnym zawiadomieniu firmy „Warta” Gdynia Staromiejska 7, której należy dostarczyć specyfikacje wysyłanych eksponatów w 3 egzemplarzach. Przesyłki będą przyjmowane do dnia 10 lutego b. r.

Eksponaty nie wrócą do kraju ponieważ w zasadzie przeznaczone są one do utworzenia stałej wystawy w Szanghaju przy Izbie Chińskiego — Polskiej.

Firmy, które pragnęłyby zwrotu swych eksponatów winny wyraźnie to zaznaczyć, przy czym ponoszą koszty zwrotu tych przesyłek.

Firmy które do dnia 5 lutego r. b. nie uczynią opłaty za udział wynoszącej zł. 100 — nie będą mogły korzystać z przedstawienia wzorów i prób na wystawie. Kwoty należne za udział w wystawie należy przelać na konto P. K. O. Nr. 21680 z zastrzeżeniem że jest to opłata za udział w wymienionej Wystawie.

## Wystawa Światowa w Brukseli

Izba Przemysłowa — Handlowa w Wilnie zawiadamia, że na wystawie światowej w Brukseli której otwarcie nastąpi dnia 27 kwietnia 1935 r. będzie również otwarty pawilon między narodowy, przeznaczony dla ekspozycji firm prywatnych. W pawilonie tym mogły brać udział firmy prywatne tych państw, które mają swoje własne, oficjalne pawilony na wystawie (jak wiadomo w polskim oficjalnym pawilonie na Wystawie Światowej w Brukseli nie mogą brać udziału poszczególne firmy, gdyż ekspozycja ujęta będzie syntetycznie i nosi charakter wybitnie reprezentacyjny).

Mając na uwadze, że niektóre firmy polskie pragnęłyby być zaprezentowane na tej Wystawie, Państwowy Instytut Eksportowy, Warszawa, Elektra 2 postanowił zarezerwować pewną przestrzeń w Międzynarodowym Pawilonie dla celów ekspozycji polskich firm eksportowych. Ekspozycja w tym pawilonie związana z opłatą zł. 280 za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, w której to opłacie mieszczą się już wszystkie racja, ogólne usługi, dozór, światło, ubezpieczenie koszty: jak wynajęcie stoiska, transport, dekoracje ekspozycyjne i t. p.

Instytut uprasza zainteresowane firmy o szybkie zawiadomienie czy reflektują na udział, oraz jaką ilość metrów kwadratowych stoiska zamierzają zająć. Firmy, które partycypują w kosztach ekspozycji w reprezentacyjnym pawilonie polskim, a zamierzają eksponować również w Międzynarodowym Pawilonie otrzymają zniżkę w kosztach o 25 proc. Po otrzymaniu oświadczenia od firm Instytut osobnym piśmie zawiadomi, czy udział który jest uzależniony od odpowiedniej ilości zgłoszeń, będzie zmniejszony.

## Morze to — płuca narodu

JERZY MARJUSZ TAYLOR

54

## Na Czerwonej Przełęczy

I nagle stało się coś zupełnie nieoczekiwane. Irena poczuła na czole ostre muśnięcie czegoś twardego i w pierwszej chwili pomyślała, że to gałąź sosny, strącona z kilkupiętrowej wysokości nagłym podmuchem wiatru, zawadzając ją kłosem swych igieł spadła prościutko na grzbiet Mruczka, który aż przygiął się do ziemi pod tym ciężarem.

Niebawem przekonała się, że stało się coś znacznie gorszego. To sęp rzucił się na tak nagle na niepożądane czworonożne gościa i siadł mu na grzbiecie, bijąc silnymi skrzydłami. Ryś, miaucząc przeraźliwie, przewrócił się nawznak i przednimi łapami starał się pochwycić straszliwą głowę skrzydlatego przeciwnika, który zadawał mu błyskawicznie ciosy swym potężnym dziobem.

Przytomna dziewczyna, nie tracąc czasu, pochwyciła z ziemi jakiś suchy patyk i z tym słabym orężem ruszyła na pomoc Mruczki. Uderzała na chybił trafił zamykając oczy, i obawiając się wyrządzić szkodę jednemu i drugiemu.

Szczęście jej sprzyjało, Tarzający się po ziemi płowy kłęb rozdzielił się natychmiast. Sęp puściwszy swą ofiarę, siadł na murawie jak kura, rozpościerając po ziemi oba skrzydła. Rozejrzał się kilka razy, jakby w zdumieniu, wydał przenikliwy okrzyk i nagle

uleciał w górę, poczem zatoczywszy szeroki krąg w powietrzu, opuścił się na gniazdo, gdzie począł muskać się dziobem i doprowadzać do porządku pokierosowane zapewne szponami rysia upierzenie.

Irena odetchnęła z ulgą. Temu przynajmniej nie stało się nic złego. Teraz skolei spojrzała na Mruczka, który zrejterował pod osłonę różanego zagajnika, i spostrzegła, że z gąszczy wylania się ostrożnie Petro. Pobiegnęła ku niemu i zaczęła od wymówki:

— No, widzisz, co się tu stało? Dlaczego przyszedłeś tu razem z Mruczkiem? Wiesz przecież, że pan doktor nikomu nie pozwala włóczyć się po Czerwonej Przełęczy. POCO łamać zakaz?

Chłopak był widocznie przestraszony nieoczekiwanym zajściem. Nie zapomniawszy jednak emoknąć Ireny z galanterją w rękę, a potem począł opatrywać rysia, który, parszkając nerwowo, szczyrzył groźnie kły na własnego opiekuna. Ale Petro, nie zwracając wiele uwagi na te dąsy, przygiął mu bez ceremonii łeb do ziemi i przesunął dłonią po grzbiecie zwierzęcia.

— Nie mu nie jest. Trochę tylko stracił kłaków, ale to nie szkodzi, bo i tak jeszcze ma ich dosyć — oświadczył wreszcie wesoło, klepiąc rysia, który pod dotknięciem jego ręki uspakajał się widocznie. — Widzi pani — dodał, jakby się usprawiedliwiając — ja go nie wołałem. On sam poleciał za mną i nie mogłem go odpędzić.

— A poco przyszedłeś? Czy masz jakie nowiny dla mnie? A może listy?

— Nie. Ja tak tylko...

— No, to umykaj już do domu. Ołekska tu gdzieś

pasie owce. Tegoby jeszcze brakowało, aby cię zobaczył.

— Zaraz... Tylko uwiążę Mruczka...

Irena w duchu czyniła sobie wymówki, że zbyt surowo potraktowała tego chłopca, który przyleciał tu bezwzględnie po to tylko, aby zobaczyć panienkę, co tak chętnie rozmawiała z nim w leśniczówce. On jednak przyjął to bez cienia urazy, a nawet wesoło. Z urwisowskim uśmiechem wyciągnął z kieszeni przedziwnie dziurawych spodni jakiś nastroszony mnóstwem supełków sznurek i począł wiązać u szyi Mruczka coś w rodzaju obroży.

Robota mu jednak nie szła. Sznurek rwał się ustawicznie. Petro musiał zawiązywać na nim wciąż nowe supełki, a korzystając z czasu, opowiadał co porabiają państwo Montecervi i Adaś i Marysia. Powiedział też, jakby pomiędzy wierszami, że leśniczy ostatnimi dniami był trochę zaniepokojony, doniesiono mu bowiem, że na Kamiennym Horbie od pewnego czasu pada ulewny deszcz.

Irena wyraziła zdziwienie, że leśniczy może się niepokoić takim drobiazgiem jak stan pogody w okolicach dalekiej góry, ale Petro wyjaśnił natychmiast, że taka ulewa nie wróży nic dobrego, bo zdarza się w takich wypadkach, że Czerwony Potok przybiera w oczach niemal, z godziny na godzinę, zamieniając się w rwącą, rozlewną rzekę. Leśniczówka w wąwozie staje się wówczas jakby wyspą, odciętą od świata i samotną, zdaną na pastwę szalejącego żywiołu.

(D. C. B.).



## Urojone niebezpieczeństwo w teatrze na Pohulance

### Sufit nie zagraża publiczności

Na onegdajszym plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej jeden z radnych wystąpił z interpelacją w sprawie rzekomego niebezpieczeństwa jakie zagraża publiczności w teatrze miejskim na Pohulance. Według słów interpelanta sufit w teatrze nad widownią zarysował się i grozi runięciem.

W związku z tą interpelacją zwróciliśmy się wczoraj do miarodajnych czynników z prośbą o wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy.

Poinformowano nas, że niebezpieczeństwo to jest najzupełniej urojone, gdyż specjalnie de legowana z ramienia magistratu Komisja Techniczna stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że konstrukcja sufitu jest bardzo mocna i że żadne zarysowania się niema i nie było, natomiast zarysowania odpadła farba, co zewnętrznie tworzy wrażenie zarysowania się.

Komisja stwierdziła, że w tych warunkach nie ma mowy o żadnym niebezpieczeństwie.

## Pieprz w zbożu

Organa policji śledczej zatrzymały mieszkańca wsi Nowosiółki, gm. trockiej Ignacego Czapkowskiego, który wioził na saniach ulicą Końską 4 worki zboża. Przy dokonywaniu rewizji między zbożem znaleziono ukryte 4 mniejsze

worki pieprzu, w ilości 100 kg., pochodzącego z przemytu. Pezatem przy osobistej rewizji znaleziono u Czapkowskiego rewolwer marki Frommer, nalożony 8 nabojami.

## Widocznie nie mieli przed czem się pomodlić...

Pilichowski Józef (Legjonowa 43) zameldował w policji, że Perkowski i Jankowski, właściciele sklepu z dewocjonaljami (ul. Zaniko-

wa) przywłaszczyli statuę Matki Boskiej, wartej 600 zł., którą dał im do sprzedania.

## Kina i Filmy

### „ICH NOCE“ (Kino Helios).

„Ich noce“ — to doskonała komedia, zrecenzowana świetnie grana i dobrze wyreżyserowana. Książka, rozpieszczona jedynaczka — miliardera (Claudette Colbert) uparła się że wyjdzie zamąż wbrew woli papieża, i „czmycha“, myląc czujność licznych detektywów chroniących ją jak oka w głowie — nocnym autobusem z Miami do Nowego Jorku. W autobusie spotyka sprytnego energicznego i zdolnego dziennikarza (Clark Gable), który dla zdobycia sensacyjnego tematu do artykułu, opiekuje się niezaradnym zbiegiem i ułatwia mu ucieczkę. Miejscami film ten przypomina obraz Bolesławskiego „Uciekinierzy“, zwłaszcza sceny w autobusie. Autobus jednak w „Ich noce“ nie odkrywa tak poważnej roli. Zbiegiem przedzierając się tu różnymi środkami lokomocji, do nóg włącznie, do Nowego Jorku, przeżywając mnóstwo mniej więcej ucieczkowych i ciekawych przygód. Po drodze jak to było zwykłym do przewidzenia — zakochują się w sobie przeczem każde jest przekonane, że... bez wzajemności. Ostatecznie jednak, z pomocą działającego jako „deus ex machina“ — kochającego i wyrozumiałego ojczulka — miliardera, wszystko dobiega do klasycznego końca, dość zresztą oryginalnie pomyslanego z punktu widzenia reżysera. Na podkreślenie zasługuje doskonała praca reżyserska Franka Capra, pyszne zdjęcia oraz wyjątkowa gra rutynowanej pary aktorskiej badając najpopularniejszej obecnie w Hollywood — Clau-

dette Colbert oraz Clark Gable. Artyści ci prosto żyją na ekranie, stwarzają prawdziwe, pulsujące życiem sylwetki. Podkreślić należy również szczery dowcip szeregu scen, np. pyszna scena ślubu oraz delikatność autora filmu i reżysera — którzy wyszli z honorem z szeregu bardzo ryzykownych sytuacji. Doskonała całość napewno może zapewnić miłe spędzenie wieczoru.

Forszpany kina Helios zapowiadają nareszcie wyświetlenie filmu polskiego p. t. „Córka generała Pankratowa“. Nazwa tego filmu posiada swoją historję. Pierwotny jego tytuł brzmiał „Zamach na Skalona“, i w ten sposób był ten obraz szeroko reklamowany. Ponieważ wywołał on pewne sprzeczności co do swej ścisłości historycznej — producenci wyjaśnili, że film nie ma pretensji do reportażu, a stanowi tylko romans historyczny, wobec czego został „przemianowany“ na „Córka generała Pankratowa“.

A. Sid

### Kto znalazł?

We środę, lub czwartek ub. tygodnia zostały zgubione na ul. Portowej pieniądze (czterdzieści kilka zł.) w małej pormonetce, którą znalazła jakaś Pani i zostawiła swój adres w sklepie mięsnym na tejże ulicy, jednakże właściciele tego sklepu adresu nie pamiętają.

Uprasza się uprzejmie Panią o zwrot zguby właścicielem do administracji „Kurjera Wileńskiego“ (Biskupia 4) dla U. D., lub o podanie tamże swego adresu celem odebrania pieniędzy, które stanowią drobną oszczędność biednej pracownicy.

## RADJO

### WILNO

SOBOTA, dnia 26 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52 Ginnastyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: C. d. muzyki 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Najnowsze nagrania na płytach. 16.30: Sluchowisko dla dzieci „Tygrys ogon“. 17.00: Dumki polskie (Koncert). 17.50: „Nowoczesny savoir vivre“. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: „Artur Honneger“ (płyty). 18.45: Reportaż z fabryki kauczuku. 19.00: Koncert w wykonaniu Zofji Adamskiej i Ignacego Rosenbauina. 19.20: „Wiśnicz“ — odczyt. 19.30: Koncert zespołu harmonistów. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.5: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert symfoniczny. 21.45: Szkic literacki 22.00 Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Kukułka Wileńska. 23.35: Nowości taneczne. 24.00: Retransm. muzyki tanecznej z Londynu.

NIEDZIELA, dnia 27 stycznia 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.03: Muzyka. 9.07: Ginnastyka. 9.22: Muzyka. 9.30: Dziennik poranny. 9.40: Muzyka. 9.50: Chwilka pań domu. 9.55: Program dzienny. 10.05: Słynni skrzypkowie na płytach. 10.30: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: „Czas pomyśleć o lodzie na lato“, odcz. 12.15: Transm. z Filharmonji warsz. 13.00: Transm. otwarcia nowej skoczni narciarskiej na Antokolu. 13.15: D. c. koncertu. 14.00: Koncert życzeń (płyty). 15.00: Odczyt t. p. „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin“. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: „Dzień w dzień“ frag. z pow. Jalu Kurka. 16.20: Utwory Liszta w wyk. znakomitych pianistów (płyty). 16.45: Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00: „Dziś! Dziś! Dziś!“ — Wałter prosi do tańca. 17.50: Odczyt z cyklu „Książka i wiedza“. 18.00: „Nauczycielka“ — sluchowisko. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Muzyka lekka. 19.35: „Gdzie są kości Witolda“ — pog. wygł. ks. dr. Piotr Ślepiński. 19.45: Program dzienny. 19.50: „O wileńskim zniezu“ — pog. akt. wygł. prof. M. Li manowski. 20.00: „Na wesolej iwowskiej fali“. 20.30: Dziennik wieczorny. 20.40: Jak pracuje my w Polsce. 20.45: O operze „Neron“ Mascagnego. 20.55: Transm. z teatru „La Scala“ — „Neron“. W przerwie I: Szkic hist. o Neronie. W przerwie II: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rogł. W przerwie III: Kom. meteor.

## Na wileńskim bruku

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Woznica Jan Czegieł (Kijowska 3) wyladując drzewo opałowe w Rzędni Miejskiej, w czasie zawracania wozu poślizgnął się i upadł tak niesześliwie, iż dostał się pod koło, które zlamalo mu kość policzkową. Pogońowie Ratunkowe odwiezio Czegieła do szpitala żydowskiego.

### NAPAD RABUNKOWY NA UL. SUBOCZ.

Mieszkańcy Czarnej Wsi, gm. rudomńskiej, bracia Antoni i Jerzy Jarosz, udający się na targ do Wilna na ul. Subocz w pobliżu t. zw. „Taniec Domów“ napadnięci zostali przez 3-ch rabusiów, którzy dotkliwie pobili ich i zrabowali 140 zł.

Poszkodowani poznali w jednym z napastników niejakiego Misuna.

Zarządzone pościg za sprawcami i jednego z nich ujęto. (c).

### POŻAR NA UL. WERKOWSKIEJ.

Straż ogniowa zaalarmowana została wczoraj wieczorem o wybuchu pożaru przy ul. Werkowskiej 8.

Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Ogień szybko zlikwidowano. Straty nieznaczne. (c).

### UJĘCIE KLEPTOMANA.

Onegdaj został zatrzymany 16-letni Sz., syn przemysłowca, właściciela kilku kamienic w Wilnie pod zarzutem dokonywania kradzieży.

Od pewnego czasu ojciec spostrzegł, że syn jego przynosi z gimnazjum rozmaite przedmioty, które stanowią cudzą własność. Obserwacja nad synem upewniła ojca, że chłopiec kradnie. Gdy ojciec zaczął robić mu wymówki, chłopiec okradł ojca i zbiegł.

Po ucieczce z domu chłopiec często przychodził w odwiedziny do niejakiego Zylbersztejna. Pewnego razu pozostał u Zylbersztejna na noc i korzystając z okazji skradł rozmaite rzeczy wartości kilkusset zł. Zylbersztejna zameldował o kradzieży policji, która 16-letniego Sz. zatrzymała.

Niewątpliwie chłopiec chorey jest na kleptomanię. (c).

### WYCHOWANKOWIE LIPMANA SOLECZNIKA NA WIDOWNI.

Wezorajszej nocy dokonano zuchwałego włamania do jednego ze sklepów skórzanych w okolicach Hal miejskich. Władze bezpieczeństwa wykryły sprawców włamania skradzione zaś skóry na sumę przeszło 1000 zł. znaleziono w ułlinie złodziejskiej przy ulicy Nowogródzkiej.

Jak się wyjaśniło, sprawcami zuchwałego włamania byli członkowie młodocianej bandy ze szkoły złodziejskiej osławionego Lipmana Selezniaka o przestępczych praktykach, które go niejednokrotnie pisaliśmy. (c).

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

## PAN

Wielokrotnie zamykana kasa! Wyprzedane widownie na każdym seansie. Dziesiątki tysięcy zachwyconych widzów! Zupełnie nowy rodzaj filmu! Niema wprost słów do określenia wrażeń odniesionych na filmie.

Tytuł oryginalny

## ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE „Wesoły rebiata“

Wytwórnia „Sowkino“ w Moskwie. CIEKAWY NADPROGRAM. Dziś początek o godz. 2-jej

## HELIOS

DZIŚ Film, który zachw. całe Wilno! Klejnot sztuki filmowej! Klejnot naszego repertuaru! Film odznaczony wielkim złotym medalem

## ICH NOCE

W rol. gł.: Rozkoszna Claudette COLBERT i CLARK GABLE. Film ten, nie mający sybje równego — wprawia widza w stan ekstazy i upojenia. Nad program: Najnowszy tyg. Paramountu

WKRÓTCE Wielki film polski — „CÓRKA GEN. PANKRATOWA“

## REWJA

Balkon 25 gr. DZIŚ nowy program p.t.

## Nasz karnawał

Wesoły karnawał śmiechu, piosenki, żartu, tańca w 18 obrazach. Komedjo-farsy, operetki i rewje, z udziałem całego zespołu. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 5.30 i 8-ej. W niedzielę 3 przedstawienia: o 4, 6.30 i 9-ej. W piątek 1.11. o godz. 9-ej w. WIELKA REWJA p. t. „WESOŁEK“, po rewji TAŃCE do rana. Inf. w „Rewji“. ANONSI Od 28 b. m. występy kwart. Wyględowskich i duetu Mikszarskich

## CASINO

D Z I Ś! Najnowsze arcydzieło filmowe w-g KAROLA DICKENSA p.t.

## WIELKIE WYDARZENIE

Salą dobrze ogrzana W roli głównej nowy genialny „mistrz maski“ — HENRY HULL. Wzruszające dzieje sieroty i galernika. MILJONY czytały tę powieść — MILJONY zobaczą ten film

Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanse: 4-6-8-10, w sob. i niedz. od 2-jej

## KINO

## APOLLO

Mickiewiczza 22

(Byłe „Roxy“)

Premjera. Fascynująca „Tańcząca Venus“ — Franchet Tono i Gene Raymond w reprezentacyjnym filmie TANIEC MIŁOŚCI Niepowzrod. Metro-G-Mayer p. t. Koncert gry aktorskiej. Wspaniała wystawa. Dramat najwyż. napięcia

Nad program: Arcywesoła komedia i aktualne dodatki

Początek seansów o godz. 4-6-8-10.15, w sobotę i niedzielę o g. 2-jej

## OGNIKO

D Z I Ś dramat dwóch wielkich serc kochającej kobiety i prokuratora na tle niezwykłych stosunków amerykańskich p. t.

## Człowiek który ukradł serce

W rolach głównych: Boots Mallory, James Dunn i El Brendel

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-jej po poł.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 ppół.

Administracja czynna od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz

milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się

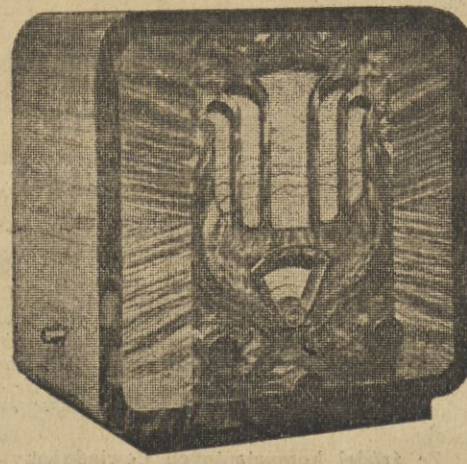
za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 215 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-rola łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszka



## Składy Elektro-Radjo-Techniczne

## D. Wajman

Wilno, Trocka 17, tel. 7-81

POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:

## radjoodbiorniki

Philipsa 33-a model 1935,

SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO-KUCHENKI, ŻELAZKA i OGRZEWACZE.

BIURO KONCESJONOWAHE wykonuje wszelkie roboty elektrotechniczne.

DR. MED. K. Kontrym Choroby wewnętrzne (płuc) przyjmuje od 3-4 pp. Lwowska 41-1

AKUSZERKA M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Państwowe Seminarjum Ochroniarskie w Wilnie poszukuje lokalu

złożonego z 11-tu dużych sal i 6-ciu mniejszych pokoi. Oferty kierować: Montuski 36

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przym. od 8-1 i 3-8

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przym. od 9-1 i 3-8

Poszukuję mieszkania 1-2 pokoj. Oferty adresować: Skrzynka 244. Poczta

Zgubiony index U. S. B. na im. Heleny Markiewiczówny — unieważnia się.

AKUSZERKA Marija Laknerowa Przyjmuje od 9-7 w. ul. J. Jasłńskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

B. NAUCZYCIEL GIMNAZJUM

ul. Królewska 7-13 udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność: matematyka, fizyka, język polski

## SIOSTRA,

młoda, inteligentna, gospodarna, kochająca bardzo swoją pracę, poszukuje posady w szpitalu, klinice lub przy jednym chorzym bez różnicy miejscowości. Przyjmuje praktyki prywatne: zastrzyki, bańki, dżury i inne zabiegi. Oferty łaskawie kierować Adm. Kurjer Wil. „Siostra“.

## RADJO

3-lampowe na prąd z przystawką na 4 lampę z wbudowanym głośnikiem sprzedam za 100 zł. Archanielska, 5-2